Nr. 51 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 3 marca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PA[RT]JI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·80
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Konfiskata po zniesieniu dekretu!

Wczorajszy Dziennik uległ konfiskacie już na podstawie ustawy austrjackiej. Do chwili zamknięcia numeru godzina 2·30 w nocy nie otrzymaliśmy jeszcze zawiadomienia, które artykuły zostały skonfiskowane!

Oszczerstwem i pięścią!

Ostatnie dni w życiu politycznym państwa wsławiły się zjawiskami, które muszą każdego wzburzyć żywiołowo.

Podjęto systematyczną, zorganizowaną próbę uczynienia z ciała ustawodawczego Polski terenu oszczerstw i kalumnji, przemienić je w widowisko karczemnych awantur.

Zaczęło się od oszczerczej deklaracji BBWR., w której ogólnikowo, nie wskazując kogo się ma na myśli, że sejm jest siedliskiem obcych agentur, a publikacji tej towarzyszyło ogłoszenie sprawozdania z zajść w przedsionku sejmowym, w którym z indywidualnej, a niesłychanie napastliwej oceny ówczesnych wypadków usiłowano zrobić dokument urzędowy, nie podlegający ocenie ani sprawdzeniu.

Za tem poszły rezygnacje z komisji wybranej dla zbadania najścia grupy oficerów na sejm i rezygnacja z komisji wojskowej, bo jej przewodniczącym został wybrany robotnik-socjalista, który szmat życia przebył w legjonach, nie został wprawdzie pułkownikiem, ale z krzyżem walecznych, wrócił z wojny jako inwalida... tym prowokacyjnym wystąpieniem to warzyszą rękoczyny, które nawet w naszym wybujałym życiu politycznym mało posiadają wzorów.

Oczywiście w tej gazami zatrutej atmosferze posłowie wybrani przez ludność, a nie nadużyciami, potwierdzanymi obecnie przez sąd Najwyższy, nie mogli pozostać bezczynni.

Inicjatywa awanturnictwa wychodzi od stronnictwa, które tak w swej nazwie (BBWR, jak w swych publicznych deklaracjach mieni się być stronnictwem popierającym rząd, które nie tai się z tem, że skład rządu z jego pochodzi szeregów i jego realizuje program. I gdy do najniższego poziomu brutalności rozpętano walki polityczne, rząd prof. Bartla niezmiennie trwa na stanowisku współpracy z Sejmem, gdy jego odpowiednik sejmowy tej współpracy najwyraźniej nie chce, gdy w najbardziej brutalny, karczemny sposób tę współpracę odrzuca.

Więcej, obóz sanacyjny posiadając rządy w swoich rękach, zachowuje się wobec jego poczynań jakgdyby był w najskrajniejszej i najgwałtowniejszej opozycji.

W tej osobliwości stosunków politycznych polskich trzeba podkreślić, że tak rząd podobno cieszy się zaufaniem czynników decydujących, jak i jego sanacyjny odpowiednik w Sejmie, który czyniąc coś wręcz przeciwnego, głośno powołuje się na to, że dla postępowania swojego posiada pełną i odpowiedzialną aprobatę.

Jeżeli rzeczywiście komuś zależało na inscenizowaniu widowiska, któreby swą ekscentrycznością miało świat zadziwić, to cel został osiągnięty. — A gdy te szaleństwa karnawałowe dosięgają szczytów — powiedzmy — nieporozumienia, w kraju jak lawina rozlewa się nędza, zamiera życie. Obywatel polski schodzi systematycznie do żebraczego kija.

Gdy większość sejmowa nie z miłości do rządu, czyni wszystko, aby tej, katastrofą zupełną grożącej fali stworzyć jakąś zaporę, nie znajduje współdziałającego odpowiednika. — Władza wykonawcza nie okazuje dość siły i stanowczości, aby wzburzone bałwany opanować.

Do rządu prof. Bartla opinja publiczna, znękana erą p. Świtalskiego, przywiązywała wielkie nadzieje. Stosunki, jakie wytworzyły się dzisiaj, wskazują, że odmienną jest od nich rzeczywista rzeczywistość.

—o—

Rolna polityka Stalina wydaje już owoce.

Masowa ucieczka chłopów z Ukrainy sowieckiej.

WARSZAWA, 1. 3. (tel. wł.). Otrzymaliśmy ostatnio szereg korespondencji z pogranicza sowieckiego na Wołyniu, donoszących o masowem przekraczaniu granicy polskiej przez uchodźców włościańskich z Rosji i Ukrainy sowieckiej. Chodzi tu o rezultaty polityki rolnej rządów Stalina, polegającej na przymusowej likwidacji odrębnych gospodarstw włościańskich. Sam fakt staje się zagadnieniem istotnie poważnem, w grę wchodzą bowiem coraz większe ilości emigrantów.

Istnieje podobno projekt przekazania całej sprawy Lidze Narodów z tem, aby pomoc dla uchodźców, została zorganizowana w skali międzynarodowej.

Protesty wyborcze.

WARSZAWA, 1. 3. (tel. wł.). Dnia 3. marca Sąd Najwyższy rozpatrzy następujące skargi wyborcze.

Na wokandzie znajdują się skargi z okręgu 33 (Gniezno), 37 (Ostrów Wielkopolski), 40 (Cieszyn).

Sanacyjni opiekunowie nad inwalidami.

Z ramienia sanacji „opiekę nad inwalidami wojennymi. Objęli posłowie *Snopczyński i Karkoszka.* Dzięki wpływom spowodowali swego czasu usunięcie zarządu Związku inwalidów, wprowadzili tam komisarza(!), a następnie przeprowadzili tak wybory, że Snopczyński został prezesem rady, a Karkoszka prezesem wydziału wykonawczego. Biednym inwalidom tak zaimponowały „wpływy“ tych sanacyjnych dobroczyńców, że oddali w ich ręce swe losy.

Zarząd Związku Inwalidów opracował projekt zmiany ustawy inwalidzkiej, który miał przynieść tym nieszczęśliwym ludziom pewne korzyści. Projekt ten mieli wnieść owi prezesi-posłowie.

Cóż się jednak dzieje?

Do sejmu wpłynął rzeczywiście projekt zmiany ustawy inwalidzkiej, podpisany przez pp. Snopczyńskiego i Karkoszkę, ale zupełnie inny, mianowicie taki, który *pogarsza opiekę* państwową nad inwalidami i który odbiera im dotąd nabyte prawa. Mianowicie chcą oni *odebrać dodatek na żonę i dzieci tym inwalidom, którzy* mają mniej, jak 35 proc. niezdolności do zarobkowania odebrać rentę tym wdowom po inwalidach, których mężowie zmarli bez związku przyczynowego ze służbą wojskową; odebrać prawo do dodatku kwalifikacyjnego inwalidom, którzy mają mniej niż 35 proc. niezdolności do zarobkowania i tym wszystkim inwalidom mającym więcej niż 35 proc. niezdolności do zarobkowania, którzy są nie zawodowymi wojskowymi, lecz rezerwistami i pospolitakami?

Zrezygnowali z tych wszystkich sum, które się inwalidom i pozostałym należą tytułem waloryzacji zaległości rentowych, które w r. 1926 i 1927 krakowska Izba skarbowa bezprawnie potrąciła małopolskim wdowom i sierotom.

Postawili też wniosek o zniesienie prawa do renty sieroty powyżej lat 18-tu, chociaż jest ona niezdolna do zarobkowania i nie posiada zaopatrzenia.

Oto kilka kwiatków z projektu ustawy pp. Snopczyńskiego i Karkoszki.

Wobec takiej opieki prezesów sanacyjnych, aby niedopuścić do jawnego pokrzydzania ludzi już tak poszkodowanych, tow. poseł *Pająk* imieniem Z. P. P. S. wniósł do Sejmu projekt ustawy, opracowany przez Związek inwalidów, a całe oszustwo sanacyjne wyszło na jaw, gdy sprawa znalazła się na sejmowej komisji opieki społecznej. Zrobiła się awantura na zarządzie Związku inwalidów, tak że p. Snopczyński musiał zrezygnować z prezesury i teraz pewnie jawnie będzie zwalczał inwalidów, a p. Karkoszka uratował się przyrzeczeniem, że swój projekt pokrzywdzenia inwalidów z sejmu wycofa. Wątpić jednak należy, czy tej obietnicy dotrzyma, bo na to trzeba zezwolenia p. Sławka i całego klubu BB., a ten widać pokrycia na zwiększone fundusze dyspozycyjne (subwencyjne) szuka w oszczędnościach na inwalidach.

Mała ententa przeciw satrapie węgierskiemu.

BUDAPESZT, 1. marca. (A. W.) W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, że posłowie państw Małej Ententy, akredytowani w Budapeszcie nie wezmą udziału w uroczystościach jubileuszowych na cześć regenta Horthyego. Ma to być rezultatem wymiany zdań pomiędzy Bukaresztem, Pragą i Białogrodem. Natomiast król włoski w związku z uroczystościami jubileuszowymi nadał Horthyemu wielką wstęgę orderu Annuncjaty.

Feljeton „Dzien. Lud.“ z 3. III. 1930.

W. RAORT.

KARNAWAŁ.

— Co, do djabła starego! Albo jest zabawa, albo nam tu urządzono stypę pogrzebową!

— Para za parą! Z życiem!

— Dalipan, aż oczy się radują i serce skacze z radości! Grać, muzyko, grać od ucha! Z wygibaniem, panowie! Pokażmy, że „black-bottom“ w naszem wykonaniu staje się kreacją, której mieszkańcy wyspy Fidżi mogą nam pozazdrościć....

— Więcej światła z reflektorów! Para za parą! Nie rozbiegać się i nie szaleć! — woła spocony aranżer — Panowie miejcie Boga w sercu i przestańcie się publicznie kompromitować! Nie rozbijać się i nie deptać po nogach, do jasnej cholery! R-r-r-rondo! Nie pluć! Nie wierzgać, jak stado nieprzytomnych buhajów! W Europie jesteście, panowie!...

Czołowe pary nieprzytomnych tancerzy wzięły największy rozpęd, roztrącając brutalnie tłum.

— Hop, dziś, dziś! Na bok, będzie łamanie kości! Na bok!

— Panowie, na miły Bóg, nie utrudniajcie mi mego zadania! — woła ochrypły aranżer — Ta sala i zabawa jest dla wszystkich! Spokój, bo inaczej plunę na wszystko i aranżujcie sobie sami!

— Oto właśnie nam chodzi! — woła brykający młodzik, w kostjumie lejbgwardzisty pruskiego — Ce est ça!

*

W ogromnej sali balowej, obejmującej przestrzeń od Karpat po Bałtyk, przyćmiono dyskretnie światła i w napięciem oczekiwano ogłoszenia wyniku z konkursu na najdowcipniejszą maskę. Pierwszą nagrodę otrzymał, znany w najszerszych kołach kraju, pan Kryzys Ekonomiczny.

Dwaj dostawcy progów kolejowych i dwaj wolno praktykujący złodzieje, wprowadzili Kryzys Ekonomiczny na salę. Cisza nagła zapanowała. Znaleźli się malkontenci, niezadowoleni z wyniku konkursu.

— Gdzie tu dowcip tego pana?... Na złamanie karku! Za drogo płacimy, jego zdechłe dowcipy! Precz!

Kryzys Ekonomiczny stał, mrużąc filuternie złodziejskie oczy. Na cynicznej jego twarzy nie drgnął ani jeden muskuł.

— Ach, nie kochacie mnie? — spytał po chwili, wodząc bezczelnie oczyma po wszystkich. — No, no! Przecież mam i jakieś zasługi chyba... Czyż dowcip z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu nie udał mi się? A rozbudowa Gdyni?... Che, che, che! No, jak tam?... Będzie choć małe brawo?...

Ludzie odwracają twarze i milczą. Widzieliście już Kryzys Ekonomiczny? Spojrzeliście mu kiedyś prosto w oczy?...

...Bo kto spojrzy mu w oczy, ten widzi rachityczne, blade dzieci, układane głodne do snu — widzi zgarbione plecy zapracowanych ludzi — widzi blade świty, wsączające się do mrocznych suteren, gdzie na barłogach leżą ludzie w niemocy wyczerpanych muskułów — widzi bezrobotnych rozwiązujących kwestję swego bytu powrozem wisielczym, czy bu-

Przeciw samowoli administracji państwowej.

Przemówienie posła tow. Ciołkosza.

Na środowem posiedzeniu Sejmu tow. pos. Ciołkosz wygłosił następujące przemówienie w sprawie samowoli administracji państw. w stosunku do zgromadzeń.

Komisja administracyjna uznała, że okólnik ten był objawem tendencji do

odcięcia posłów od wyborców.

Termin trzydniowy do zgłoszenia wiecu do jego odbycia się, na to był potrzebny władzy, ażeby, jak to się w praktyce okazało, można było

przygotować bojówkę, która wiec miała rozbić.

Najczęściej byli to *pijani ludzie,* którzy robili awantury na spokojnem zebraniu, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Piłsudski", albo „Niech żyją Sowiety", a policja zachowywała się zawsze biernie. Nigdzie, z wyjątkiem ziem wschodnich, niema przepisów ustawy, któraby odbycie zgromadzenia uzależniała od zezwolenia starostwa, gdyż odbywanie zgromadzeń nie jest łaską i koncesją ze strony władz, lecz prawem obywateli.

Np. starosta odmawia zezwolenia na zebranie, bo lokal jest zajęty na inny cel. Nie wiem, jaka ustawa na to mu pozwala. Policja żąda okazania pisemnego zaświadczenia, że wolno odbyć zgromadzenie, a niektórzy starostowie rozmyślnie takiego zaświadczenia nie wydawali. Jest starosta, który żąda, ażeby zgłoszenie było ostemplowane. Dalej, żąda np., ażeby przedstawiony był porządek dzienny zebrania. Są nawet starostowie, którzy żądają podania nazwisk osób, które będą przemawiały i treści, tych przemówień oraz rezolucyj, które mają być uchwalone. Pewien starosta-kapitan

zabronił generałowi Roji wygłoszenia odczytu na temat „Armja a lud",

dopóki nie zostanie mu przedłożony tekst odczytu. Na zgromadzeniach przedstawiciele władzy administracyjnej pouczali posłów, co mają mówić. Na poufnych zgromadzeniach przebywa policja. Znam wypadek, że

policja przysłała prowokatora,

który nie miał zaproszenia, a potem z tego właśnie powodu starosta ogłosił, że zebranie jest nielegalne i rozwiązał je. W powiecie mościckim na zebranie poufne, poświęcone imieninom marszałka Daszyńskiego, przybyła policja, dokonała

osobistej rewizji prelegenta,

a potem rozwiązała zebranie dlatego, że na zaproszeniach nie było pieczątek. Gdzież podstawa do takiego żądania?

Także inne ustawy o

swobodach obywatelskich są naruszane.

W Małopolsce policja żąda podania składu komitetu stronnictw politycznych. Żąda się, wbrew ustawie, wykazu wszystkich członków stowarzyszenia. Jeżeli upominamy się o swobodę wieców poselskich, to nie chodzi tu o jakiś przywilej, bo odbywanie tych wieców jest ciężkim obowiązkiem posła. Dlatego koniecznem jest, aby Sejm jaknajrychlej uchwalił ustawę o zgromadzeniach i to nietylko poselskich. Nie możemy dopuścić, ażeby wykonywanie swobód obywatelskich było zależne od

okólników ministerjalnych.

Rezolucja komisyjna nas nie zadawala, gdyż okólnik pana Składkowskiego zasługuje na daleko ostrzejszą krytykę. Jeżeliśmy na komisji głosowali za tą rezolucją, to dlatego, że była ona zgłoszona przez członka BB Potraktowaliśmy to jako akt samobiczowania, jako akt pokuty i posypania głowy popiołem. Jeżeli obecnie referent powiada, że sytuacja się zmieniła i proponuje odesłanie rezolucji do Komisji, to musimy się temu sprzeciwić; wszakże w rezolucji niema ani jednego słowa przeciw obecnemu panu Ministrowi. Jeżeli referent cofa rezolucję, to ja ją podtrzymuję. (Oklaski na ławach PPS).

telką wypitej jodyny — zredukowanych, drżących na widok rozłażącej się podeszwy buta — studentów pracujących o głodzie — urzędników, patrzących łakomie na wystawę wędlin — literatów piszących całemi nocami za cenę obiadu — emerytów wstydzących się jawnie żebrać — dzieciaki bez książek i butów — falangi ludzi bez możności życia i bez nadziei na szybką śmierć...

Lecz poco patrzeć na Kryzys Ekonomiczny?...

Póki muzyka gra, póki sztuczne słońca żyrandoli świecą i resztki radości życia nie zamarły w duszach ludzkich — z fasonem, panowie!

— Z życiem! Hop, dziś, dziś! Para za parą!

*

— Za dużo par! — wrzeszczą ci, którzy zajęli najlepsze miejsca na sali redutowej. — Absolutnie za dużo! Sala nie pomieści tylu ludzi!

— Racja! Ograniczyć liczbę tańczących par! — woła spasiony szef w departamencie liczenia much na ścianach, Ministerstwa Opieki Nad Owadami.

— Redukcja! R-r-r-redukcja! Tańczą tylko pary z wykształceniem domowem, lub oficerowie samorządowi!...

— Miejsce dla panny Ziuty, stenotypistki z Komisarjatu Urzędów Publicznych!

Sunie korowód masek.

— Pst! Uszanujcie tragizm tego korowodu! Widzicie tę grupę urzędniczych kościejów, kłapiących piszczelami w ukłonach przed możnymi tego świata? Zaraz odtańczą „Taniec szkieletów", przy muzyce Komisji dla Badania Wzrostu Drożyzny.

*

Na salę wtłoczyła się wielka grupa bezrobotnych masek, i przeszkadza tańczącym. Z otworów masek widać oczy głodem iskrzące i usta skrzywione grymasem zawiści. Bezrobotny korowód masek stanął zwartą ławą na środku sali, tamując przejście i przeszkadzając beztroskliwie tańczącym parom. Za nimi ustawiła się malownicza grupa inwalidów, w towarzystwie emerytów.

Wśród tonów upojnej muzyki, rozlega się nagle ostry okrzyk: chleba!

— Czyż nie ma tu policji państwowej? — woła zgorszony reprezentant pracy i opieki społecznej.

— Hej, policja!

*

— Karnawał udał się zasadniczo tego roku! — zauważa nad ranem stary kombinator warszawski. — Przydałoby się tylko trochę zagranicznego kapitału i rozwiązanie sejmu.

— Dlaczego się zmusić? — pyta spłowiały Pierot, stęchłą Colombinę. — Czyżby cię opuściła radość życia?

— Życie jest piękne, gdyby nie ta pensja! — wzdycha urzędnik z jedną trzecią dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

— A ja wam mówię — wstrząsa jakiś sceptyk — że po długim namyśle, zrozumiałem wreszcie sens powiedzenia: „Lepiej późno, jak nigdy"...

To rzekłszy, odszedł bez pożegnania i obwiesił się na własnych szelkach w „tualecie dla panów".

—o—

Senacka komisja skarbowo - budżetowa.

WARSZAWA, 1. 3. (Pat.). Dziś w dalszym ciągu odbywało się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu wraz z referatem generalnym i ustawą skarbową.

Referent generalny, senator Szarski (BB) proponuje przyjęcie preliminarza budżetu ministerstwa skarbu bez zmian.

Co do propozycji zgłoszonych w toku dyskusji, referent proponuje, między innymi, przywrócenie funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych w sumie 2 miljonów zł. oraz funduszu propagandowego ministerstwa spraw zagranicznych w sumie 2 miljonów zł.; wreszcie proponuje wstawienie do budżetu sumy 2 miljonów złotych na fundusz kultury narodowej.

W dyskusji przemawiali sen. Gliwic (BB) i sen. Schreiber (Kl. Żyd.) krytykując podatek obrotowy i domagając się zniesienia świadectw przemysłowych.

Sen. Dąbski (BB) również skarży się na wysoką skalę podatku spadkowego. Po przemówieniu sen. Gaszyńskiego (BB) dyskusję przerwano.

Dalszy ciąg posiedzenia we wtorek, 4. marca, o godz. 10 rano.

Rozrost socjal - demokrat. partji w Niemczech.

BERLIN, 1. 3. (Pat.). Według ogłoszonego zestawienia socjal-demokr partja z końcem roku 1929 liczyła 1,021.777 członków, w tem 803.442 mężczyzn i 218.335 kobiet. W ciągu samego tylko kwartału ostatniego r. 1929, zapisało się do partji 84.000 nowych członków. Ilość organizacyj lokalnych wzrosła z 8.196, w r. 1928 do 9.544, w r. ub. Stan kasowy wykazuje 11 miljonów marek obrotu. — W ciągu roku ubiegłego odbyło się 72.500 zebrań partyjnych, 27.500 zgromadzeń publicznyc.

Katastrofy żywiołowe na Sycylji.

RZYM, 1. 3. (AW). Z Palermo donoszą o wielkich katastrofach żywiołowych na Sycylji. Mianowicie obsunęły się tam wielkie ilości skał i ziemi ze zboczy górskich wyrządzając ogromne szkody. Masy ziemi zniszczyły winnice i ogrody oraz szereg budynków zasypując równocześnie 3 potoki górskie. Woda nie mogąc znaleźć ujścia, gromadzi się w wielkich ilościach, grożąc okolicy zalewem. — W Livorno spadł niezwykle ulewny deszcz. Rzeki wystąpiły z brzegów. Niżej położone dzielnice miasta stoją pod wodą.

Wybory do parlamentu na Wołyniu

WARSZAWA 1. marca (Pat). W nrze 14 Dziennika Ustaw z 1. marca br. zamieszczone jest zarządzenie minsterstwa spr. wewnętrznych z 28. lutego 1930 o ponownych wyborach do Sejmu w okręgu wyborczym 57, powiatów łuckiego, równieńskiego, i kostopolskiego, oraz wyborów do Senatu na obszarze województwa wołyńskiego.

Głosowanie do Sejmu odbędzie się w dniu 18. maja br. a głosowanie do Senatu dnia 25. maja br.

Kardynał Merry del Val.



za Piusa X. sekretarz stanu, jeden z najwpływowszych mężów rzymskiego kościoła, zmarł 26. lutego po operacji ślepej kiszki w 64-tym roku życia.

Echa dekretu prasowego.

WARSZAWA, 1. 3. (tel. wł.). W sądzie okręg. warszawskim rozpatrywano dziś sprawę redaktora odpowiedz. „Chłopskiej Prawdy“ — tow. Marjana Synowieckiego, oskarżonego o szerzenie nienawiści klasowej za ustęp artykułu tow. pos. Kwapińskiego.

Sąd Okręgowy uznał za słuszne twierdzenie obrońcy, który podkreślił, iż zakwestjonowane przez cenzurę zdanie było wyrwane z całości artykułu, w którym mowa jest o obronie konstytucji, przed projektem oktrojowania. Artykuł ten dąży do obrony tego co istnieje. Sąd zgodnie z temi motywami tow. Synowieckiego uniewinnił.

—o—

Morderstwo dwóch księży przez bandytów.

HONG KONG, 1. 3. (Pat.). Nadeszły tu wiadomości o zamordowaniu dwóch księży przez bandytów chińskich. Jak się zdaje grupa ta została napadnięta w czasie podróży po rzece północnej przez bandytów, którzy usiłowali porwać zakonnice, lecz spotkali się z energicznym oporem ze strony księży. Bandyci obrabowali ich ze wszystkiego, spalili ich łódź, a swoje ofiary uprowadzili w góry. — Kiedy inni księża udali się w góry celem wyzwolenia ich z niewoli za okupem, było już za późno, gdyż znaleźli tylko ich trupy.

—o—

3-ci dzień przesilenia rządowego we Francji.

PARYŻ, 1. 3. (AW). W dalszym ciągu czynione są tu próby wciągnięcia do gabinetu Tardieu prawicy socjalnych radykałów. Obsadzenie poszczególnych tek ministerjalnych przez Tardieu idzie opornie, mimo ułatwień i poparcia ze strony Poincarego oraz senatorów prawicowych. — Pisma lewicowe nie cofają się przed zarzutem, wysuwanym przeciwko Tardieu, iż przedłuża on celowo przesilenie, celem zdyskredytowania obecnego parlamentu oraz ze względu na udział Francji w konferencji rozbrojeniowej morskiej oraz w konferencji genewskiej.

Z ostatniej chwili.

Próby utworzenia nowego rządu

PARYŻ, 1. 3. (Pat.). Według doniesień Ajencji Havasa Tardieu utworzył nowy gabinet. Przypuszczalny jego skład jest następujący: sprawy wewnętrzne lub finanse Tardieu, zewnętrzne Tardieu lub Marraude, sprawiedliwość Pelet, zagraniczne Briand, wojskowe Marginot, marynarka Kerguezec, finanse Germain Martin, handel Hensey, lotnictwo Fernand Dayid, rob. publ. Reinod, oświata Marrand lub Peyrounet, praca Layalle, kolonje Petri, renty Ricolzi, lotnictwo Flaudin, poczta i tel. Rollin, marynarka hand. Riot.

Skład tego gabinetu Ajencja Havasa podaje z dużemi zastrzeżeniami.

ZJAZD LEKARZY SZPITALNYCH.

WARSZAWA, 1. marca (AW). Dziś rozpoczyna swoje obrady w Warszawie pierwszy ogólno krajowy zjazd lekarzy szpitalnych. Tematem obrad ma być nowa ustawa szpitalna, do której nie ogłoszono jeszcze przepisów wykonawczych.

—o—

3 LATA WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO.

KATOWICE 1. marca (Pat). Wczoraj odbyła się przed Sądem okr. rozprawa przeciwko A. Postrachowi, oskarżonemu o zabójstwo dokonane na osobie Romana Kozoka w styczniu ub. r. Sąd skazał Postracha na 3 lata więzienia za zabójstwo a na 7 dni za nielegalne posiadanie broni.

Planowane ojcobójstwo w Stojanowie.

Dwóch Lwowian zdemaskowało niedoszłego mordercę.

(y) W Stojanowie mieszkał 29-cio letni Iwan Batiuk, któremu ojciec, Michał, przed kilku laty zapisał 4 morgi pola i 3 morgi łąki, zastrzegając sobie używanie do śmierci.

Iwan nie przykładał się do pracy, zajmując się agitacją po różnych towarzystwach oraz tracąc pieniądze na pijatykę. Ojciec jego, nie mając sił, czy nie chcąc pracować na darmozjada, zmusił go do wyprowadzenia się z żoną i dziećmi do teścia Andrzeja Korbaniuka.

Batiuk niezadowolony z obrotu sprawy postanowił wyjechać do Kanady. Następnie jednak zdecydował się pozostać w Stojanowie i zamordować ojca, by posiąść po nim 15-to morgowe gospodarstwo. Sprawcy zabójstwa postanowił poszukać we Lwowie i w tej sprawie udał się do swego znajomego Franciszka N.

W styczniu b. r. ów Franciszek przedstawił bawiącemu we Lwowie Batiukowi kandydata na mordercę. — Po zapiciu sprawy w restauracji Sterna na pl. Strzeleckim, udano się na skarpy koło Wysokiego Zamku, gdzie Batiuk dał spólnikom 15 zł. zadatku. Równocześnie umówiono się, że gdy B. prześle im pocztą 250 zł., wówczas obaj wyjadą koleją do Suszna, obok Stojanowa, gdzie Batiuk będzie ich oczekiwał.

Po dokonaniu zbrodni sprawcy mieli otrzymać dodatkowo 3 tysiące złotych, płatne do końca bież. roku.

Pieniądze jednak nie nadchodziły. Batiuk napisał spólnikom, że trudno mu się wystarać o pieniądze, gdyż zboże jest bardzo tanie. Owies płacą za 100 kg. tylko 14 zł., żyto 18, pszenicę zaś 32 zł. Wobec tego postanowił sprzedać las, za który dawano mu 150 dolarów. Następnie szukał kupca, by sprzedać 5 sosen na pniu, żądając 650 zł. oraz chciał zaciągnąć pożyczkę u Andzi Doroszowej. Ostatecznie otrzymał nieco gotówki i nadesłał telegraficznie z Radziechowa swym lwowskim spólnikom 80 zł. Gdy ci nie kwapili się z przyjazdem, co miało nastąpić 23. ub. m., Batiuk napisał do nich list z wyrzutami za niesłowność.

Po otrzymaniu pieniędzy Franciszek N. podzielił się z kolegą, poczem obaj udali się do Wydziału śledczego i rozpowiedzieli o wszystkiem.

W czasie dochodzeń Batiuk nie przyznał się do winy. Ojciec jego Michał, zeznał, że już od dawna syn groził mu śmiercią. Wobec tego zapisał on resztę swego majątku innym krewnym. Również teść Iwana B., Korbaniuk, jest podejrzany, że działał w porozumieniu z zięciem. Na razie aresztowano I. Batiuka. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Ucieczka sow. placówki granicznej do Polski.

Głód, niepewność jutra i ostra dyscyplina zmusiła ich do dezercji.

NOWOGRÓDEK, 1. 3. (AW). Na posterunek kolejowy policji państw. w Łunińcu zgłosił się dobrowolnie po przejściu granicy polsko-sowieckiej oddział bolszewickiej straży granicznej złożony z 20 ludzi, w pełnem uzbrojeniu, z komendantem na czele. Żołnierze sowieccy od dłuższego już czasu nosili się z zamiarem porzucenia szeregów armji sow., w których panuje od pewnego czasu głód z powodu braku środków żywności. — Wskutek coraz częściej powtarzających się napadów dywersyjnych zbuntowanych chłopów białoruskich na oddziały wojsk sow. w związku z przeprowadzaniem kolektywizacji w armji zaostrzona została dyscyplina, która dotkliwie daje się we znaki żołnierzom.

—o—

Zgromadzenia P. P. S. we Wschodniej Małopolsce.

Komitet Obwodowy P. P. S. dla wsch. Małopolski podaje do wiadomości zainteresowanym organizacjom partyjnym następujące terminy, celem urządzenia Zgromadzeń poselskich w miejscowościach:

w *Stryju* we środę, 5. marca, o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu ZZK

w *Kałuszu* (na żądanie referenta termin przesunięty) we wtorek, 18. marca, o godz. 6-tej wiecz. w Domu robotn.

w *Bitkowie* we środę, 19. marca o godz. 6-tej wiecz. w lokalu oznaczonym przez organizację miejscową.

Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza.

Referować będzie poseł tow. Stanisław Dubois.

Wzywa się powyższe organizacje do należytego przygotowania zgromadzeń.

Za Komitet Obwodowy PPS.
B. Skalak.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 1. marca (AW). Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki. Główna wygrana 40.000 dol. padła na nr. 595.222.

8.000 dol. na nr. 555.320.

3.000 dol. na nr. 451.741, 668.680, 826.371.

1.000 dol. na nr. 601.167, 486,097, 758.914 639.701, 316.845.

500 dol. na nr. 144.185 639.409, 316.665, 184.031, 681.360, 20.159. 186.481, 995.230, 415.969, 931.497.

Zagadkowe postrzelenie w ul. Źródlanej.

(y) Wczoraj po godz. 5-tej popoł. wezwano Pogotowie rat. na ul. Źródlaną, gdzie obok restauracji Schleingurta pod l. 21 został postrzelony w lewą nogę Józef Brück, zam. przy ul. Inwalidów 5. Sprawcą zranienia był jakiś znajomy Brücka, który strzelił do niego w czasie sprzeczki o jakąś skradzioną rzecz.

Po udzieleniu pomocy odwieziono zranionego w stanie nieprzytomnym do szpitala. Nazwisko sprawcy nie zdołała narazie ustalić policja, gdyż Brück nie chce podać nazwiska zbiegłego.

—o—

Katastrofalne skutki rządów dyktatury.

Zmiana stosunków politycznych odsłoniła cały tragizm sytuacji gospodarczej w Hiszpanji wskutek dyktatorskich rządów Primo de Rivery. I obecny rząd nie może dać sobie rady z dewaluującym się stale kursem pezeta. Nowe załamanie się kursu nie nastąpiło na obcych giełdach, ale w samej Hiszpanji, a to z tego powodu, że ministerstwo skarbu musiało obecnie zapłacić olbrzymie sumy obcym kapitalistom tytułem umowy zawartej w okresie rządów dyktatorskich.

Skutki dyktatury są katastrofalne. Primo de Rivera liczył, iż w przeciągu kilku lat uda mu się kraj postawić na współczesnym poziomie. Ale były to rachuby oparte na nierealnych podstawach. Pierwszym zasadniczym błędem było

wprowadzenie militarystycznej polityki do spraw gospodarczych.

Wykonywano piękne dzieła pionierskie, nikt jednak nie troszczył się o to, czy roboty te są w obecnym okresie potrzebne, czy wynikają jako konieczność gospodarcza. Pochłonęło to olbrzymie sumy, podważyło skarb państwa, ale efekt tego jest minimalny, gdyż inwestycje te nie miały większego znaczenia praktycznego. Zło tej polityki było tem większe, iż na inwestycje te zaciągnięto pożyczki za graniczne na ciężkich warunkach. — Obecnie mści się to na wartości waluty.

Nowy rząd Berauguera ma więc obecnie ciężkie przed sobą zadania. Sytuacja wymaga natychmiastowej odbudowy życia gospodarczego, zaniedbanego przez dyktaturę, co przysparza olbrzymich trudności ze względu na ciężki kryzys gospodarczy kraju. Wielka liczba popieranych lub subwencjonowanych przez państwo przedsiębiorstw wskutek kryzysu *przestała istnieć*.

Olbrzymia ilość robotników znalazła się bez pracy.

Szerzą się masowe bankructwa. Problem bezrobocia zaczyna być groźny dla państwa.

Równocześnie drugie niebezpieczeństwo staje obecnie przed Hiszpanją: *upadek waluty narodowej.*

Z powodu sprowadzania z zagranicy artykułów luksusowych dla klasy bogatej bilans handlowy jest deficytowy. Brak pieniądza wpłynął na ograniczenie rynku wewnętrznego i teraz wytworzyła się tak dalece katastrofalna sytuacja, że

odczuwa się brak mięsa, ryb i chleba.

Panuje w Hiszpanji przekonanie, że niektórzy zwolennicy dyktatury, w których rękach leży los zaopatrywania miast w artykuły spożywcze, tendencyjnie

usiłują spotęgować kryzys,

by wytworzyć dobry nastrój dla dykatury, w czasie której zdobywali olbrzymie zyski.

Nastąpiła fala drożyzny,

która daje się gwałtownie odczuwać przedewszystkiem ludności miejskiej.

Na tem tle powstają liczne

demonstracje bezrobotnych,

których kadry wzrastają z dnia na dzień.

W sumie więc skutki rządów dytorskich są katastrofalne. Dyktatura wprawdzie upadła, ale dziedzictwo jej gospodarki Hiszpanji odczuwa z każdym dniem boleśniej.

Drobiazgi.

Bernard Shaw i dziennikarz.

Niedobrze jest, jeżeli dziennikarz jest zbyt ciekawy, bo czasem ta ciekawość kończy się jego własną kompromitacją.

Na ten temat jedno z pism przytacza następującą dykteryjkę:

Bernard Shaw ma zaufanego służącego, który za niego załatwia różne sprawy.

Raz służący ten wszedł do pokoju Shawa i zameldował co następuje:

„Młody człowiek, który był tu dziś już pięć razy i chciał z panem mówić, pozostawił ten arkusz, i prosił, żeby pan Shaw, jeżeli znajdzie kiedyś czas, wypełnił ten arkusz. Ten młody człowiek powiedział, że jest sprawozdawcą małego prowincjonalnego dziennika.

Bernard Shaw przejrzał pytania, zanotowane na arkuszu i polecił służącemu na nie odpowiedzieć.

I służący posłuchał rozkazu pana. Wypełniony kwestjonarjusz brzmiał:

1) Kiedy pan wstaje? O 5 rano.

2) Co pan robi wstawszy rano? Czasem golę się, potem myję się, ubieram się i czyszczę buty. Prawie każdego ranka mam spór z pokojówką, która zawsze narzeka, że buciki jej nie są porządnie wyczyszczone.

3) Jakie jest śniadanie? Wychodzę do kuchni, szczypię kucharkę w policzek i pytam: „Czy kawa będzie zaraz gotowa?"

4) Gdzie jada pan śniadanie? W swoim pokoju, przytem muszę jednak kurz pościerać i wypróżnić kosz na papiery.

5) Kiedy i gdzie udaje się pan na przechadzkę? Mam wychód tylko w niedzielę. Wtedy wychodzę do mego starego kolegi zamieszkałego nad brzegiem Tamizy. Jest on sternikiem na jednym ze statków.

6) Co pan robi między 11 a 12 godz. W tym czasie jestem najczęściej w kuchni i obieram kartofle...

I t. d.

Po kilku dniach ku swemu wielkiemu zdumieniu Bernard Shaw przeczytał w jednym z wielkich dzienników powyższe pytania i odpowiedzi.

Zawołał służącego ofuknął go za to, że nie chodziło przecież o to, jak spędza czas służący, lecz on, pisarz Shaw. Ale przepadło. Jaką karjerę zrobi ów dziennikarz, o tem kronika milczy.

Satyra polityczna.



Po upadku francuskiego gabinetu Chautempsa, który objął rządy po obaleniu gabinetu Tardieu, Poincare nie przyjął misji utworzenia nowego rządu, wobec czego prezydent republiki zwrócił się znowu do Tardieu. — Poincare: Pas. Cautemps: A więc kolego Tardieu, teraz na pana kolej.

Pięciolecie istnienia robotniczych Związków sportowych.

W dniu 9. marca Warsz. Robot. Sport Kom Okr., urządza uroczystą Akademję z okazji 5-lecia istnienia Zw. Rob. Stow. Sport. Program uroczystości podajemy na innem miejscu. Oczywiście wszystkie kluby robotnicze muszą już rozpocząć przygotowania do tych uroczystości. Ale poza uroczystościami kluby muszą pamiętać również o pracy propagandowej.

Tydzień przed wymienioną wyżej Akademją wyznaczony został właśnie przez WRSKO jako

Tydzień propagandy

na rzecz naszych klubów. W tym celu wydane zostaną przez WRSKO specjalne afisze, broszury, ulotki, które kluby winny rozkolportować na swym terenie działania — przez Zw. Zaw. i partje polityczne. W związku z tem istnieje konieczność zwoływania we właściwym czasie masówek, zebrań itd.

Naszem hasłem będzie:

„Robotnicy do robotniczych klubów sportowych“.

Dnia 9 marca 1930 r. odbędą się na terenie całej Rzpltej uroczyste imprezy sportowe z okazji pięciolecia istnienia Z. R. S. S-u. W większych miastach odbędą się wielkie akademje z programem sportowo-gimnastycznym, artystycznym i przemówieniami, mającemi za zadanie zilustrować ideologję sportu robotniczego, dać podstawowe wiadomości historji ruchu robotniczego w Polsce oraz kilka cyfr i danych o rozwoju i stanie organizacji.

Dzień 9 marca musi stać się datą przełomową w historji robotniczego ruchu sportowego w Polsce.

GENERALNA INSPEKCJA SANITARNA.

WARSZAWA, 1. marca (AW). Departament zdrowia min. spraw wewn. wydał polecenie województwom, aby z dniem 15. marca podjęły generalną inspekcję sanitarną w miastach i wsiach.

—o—

DEMONSTRACJA ANTIMONARCHISTYCZNA W MADRYCIE.

MADRYT, 1. marca (AW). Przed gmachem wydziału medycznego uniwersytetu doszło wczoraj do ponownych wystąpień przeciwko królowi i monarchji. Policja, która usiłowała rozproszyć tłum przy użyciu białej broni atakowana była laskami i kamieniami. Rząd zapowiedział stosowanie jaknajostrzejszych represji wobec ruchu antimonarchistycznego.

—o—

Kącik pouczający.

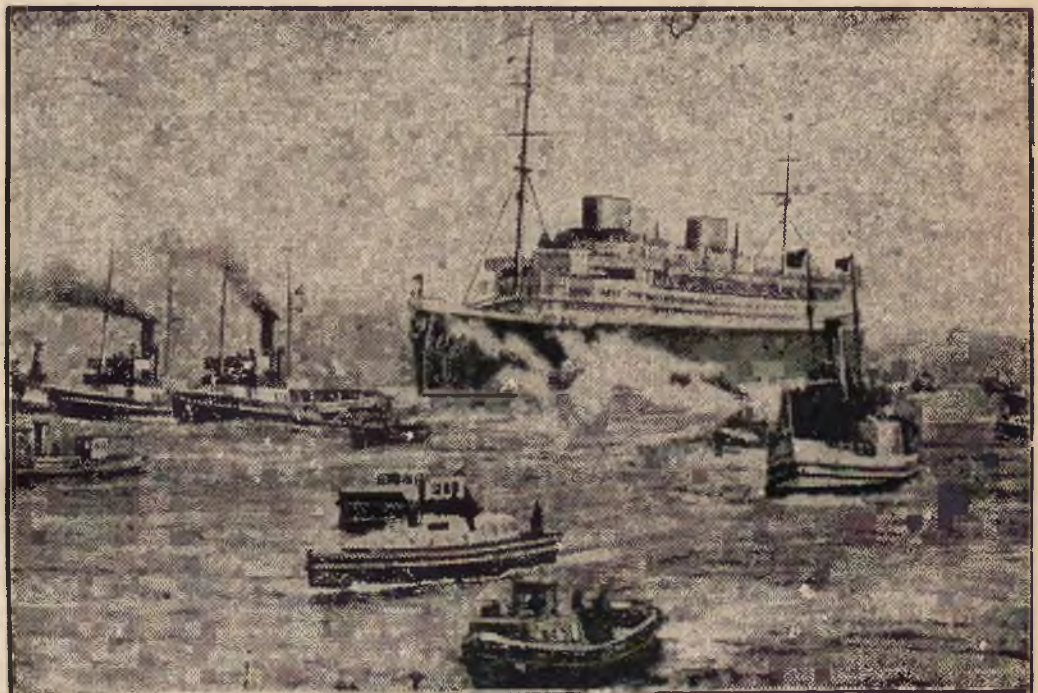
Cuda chirurgji.

Wiedeński profesor Eiselsberg pisze o chirurgicznej transplantacji organów ciała. Dziś udaje się już transplantacja części tłuszczowych z jednej części ciała na drugą. Aby zastąpić część błony śluzowej podniebienia, Eiselsberg używa kawałek skóry zewnętrznej podbródka, która wzrasta i funguje, jak błona śluzowa. Udaje się zastępować żyły kawałami innych żył. Przy otwarciu mózgu przez postrzały udawało się dla pokrycia braków używać muskułów udowych. To samo czyniono przy paraliżu muskułu twarzy dla umożliwienia zamykania ust... Udaje się transplantacja żył. Eiselsberg użył kawał żyły dla zastąpienia cewki moczowej. Defekt kostny szczęki dolnej został usunięty przez transplantacje kawała kości biodrowej, przyczem wstawiony kawał kości, początkowo zupełnie prosty, z czasem przybrał naturalną zakrzywioną formę.

Na miejsce utraconego wielkiego palca, wstawiono cały palec od nogi. Zesztywniałe kolano zostało amputowane i zastąpione kolanem innego człowieka, któremu właśnie również amputowano nogę. Przyjęło się on i doskonale funkcjonowało w ciągu wielu lat. Innym razem zużyto kolano skazańca. Prof. Küttner transplantował z powodzeniem staw biodrowy ze świeżych zwłok.

Bardzo dobre wyniki osiąga się przy transplantacji jąder. Eiselsberg mógł również w dwu wypadkach stwierdzić, że transplantacja jąder małpy według systemu Woronowa znakomicie funkcjonuje. Jako niezwykły tryumf techniki chirurgicznej podaje Eiselsberg transplantacje całych nerek przez chirurga amerykańskiego Carrela, przeprowadzoną dotychczas tylko u zwierząt.

Olbrzym oceaniczny,



niemiecki okręt „Europa“ podczas swej pierwszej próbnej jazdy z portu hamburskiego na morzu Północnem.

Śmiertelny strzał w sali sądowej.

Skrzypek francuski R. Chevalier, był od szeregu lat kapelmistrzem orkiestry występującej w czasie sezonu w wytwornych miejscach kąpielowych na Riwierze. Podczas gościnnego występu w Cannes, niemłody już Chevalier poznał młodszą od siebie o 20 lat piękną dziewczynę i zakochał się w niej na zabój.

Był dość zamożny, więc biedna dziewczyna nie wahała się długo, przyjęła jego oświadczyny i wkrótce odbył się ich ślub.

Młoda para zamieszkała w Paryżu. Z początku, jak to zwykle bywa, żyli z sobą szczęśliwie, lecz po pewnym czasie Chevalier zaczął podejrzewać żonę o niewierność, tembardziej, że wyjeżdżając jak zwykle ze swą orkiestrą na występy, pozostawiał ją samą w Paryżu. To też na tem tle nieraz dochodziło do gwałtownych scen między nimi. Przed kilku miesiącami Chevalier bawiąc na występach w Marokko otrzymał od żony telegram, z zawiadomieniem, że chce się z nim rozwieść, gdyż ma zamiar poślubić pewnego miljonera amerykańskiego, właściciela plantacji kawy. Chevalier wrócił do Paryża i błagał żonę, by go nie opuszczała. Kobieta była jednak zimna jak głaz. W skardze rozwodowej podała, że z powodu znacznej różnicy wieku i różnicy charakteru nie może żyć z Chevalierem. Sąd starał się małżonków pojednać, lecz gdy pierwsza próba się nie udała, wezwał oboje do Jawienia się na ponownej rozprawie, znowu w celu pojednania ich. (Taka jest formalność). Młoda kobieta wobec sądu stanowczo jednak domagała się rozwodu, obrzucając przytem męża obelgami i drwiąc z niego nielitościwie. Wtedy Chevalier w najwyższem rozdrażnieniu wyjął z kieszeni mały rewolwer i celnym strzałem położył żonę trupem na miejscu. Następnie skierował rewolwer w swoją skroń, lecz zamach ten udaremniono.

Sąd skazał nieszczęśliwego zabójcę na pięć lat więzienia.

—o—

Co i owo.

Kraj nasz opływa w bogactwa ale w kraju wielka bieda. Różni lekarze różnie radzą a ostatnio doradca amerykański p. Devey także. Na to jest doradcą, aby radził. Otóż p. Devey apeluje do kobiet, aby ubierały się w płócienka i perkaliki łódzkie, a wtedy 200.000 robotników w przemyśle włókienniczym znajdzie stałą pracę, co w dalszym ciągu i w następstwie tego ożywienia odbije się korzystnie na innych gałęziach przemysłu.

Rada to dobra, ale czy pan Devey chce nas koniecznie poróżnić z Francją? A traktat to nic? My na mocy traktatu mamy eksportować do Francji naftę, drzewo — i poza traktatem — robotników polskich. A Francja w zamian przysyła nam — jedwabie, mydełka, perfumy, wina i tym podobne bardzo potrzebne rzeczy.

Więc coby powiedziała Francja, gdyby tak dla jej jedwabiu dostępu w Polsce nie było?

*

I jeszcze jedno: P. Devey patrzy na nasz kraj przez różowe okulary. Jeżeli sądzi, że wszystkie perkaliki, jakie by Łódź mogła wyprodukować, mogłyby być skonsumowane w kraju.

Za jakie pieniądze? szanowny panie doradco? Gdyby kobiety miały za co się ubierać, to pomimo importu zagranicznych fatałaszków, jeszczeby Łódź nie mogła nie mogła nadążyć swej produkcji. Gdyby kobiety miały pieniądze, to przemysł stolarski nie mógłby nadążyć w zamówieniach mebli których brak odczuwają prawie wszyscy. Połamane graty to chyba nie meble, w tem tylko sęk, że niema pieniędzy na perkaliki, na buty, na meble, na dywany, na budowę domów, na nic.

*

P. Devey twierdzi, że w Polsce nie jest źle. W Polsce nie jest tak źle, tylko ludziom jest całkiem źle, bo przeważnie nie mają z czego żyć, nie mają na minimum egzystencji. Ożywiłoby się trochę w kraju, gdyby przypłynęły pieniądze z zagranicy, tymczasem kapitał rodaków p. Deveya na nas się boczy, nie ma zaufania.

Szkoda, że nie ma do nas zaufania. A dlaczego? Lepiej o tem nie mówić...

*

Idziemy naprzód. Przed trzema tygodniami było bezrobotnych około 255.000 przed dwoma tygodniami 268.000, a ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za okres od 15. do 22. lutego mówi już o 277.212 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia wzrost o 8.697 ludzi. Wesoło!

*

Są jeszcze ludzie w Polsce, którzy żyją pojęciami z przed kilkudziesięciu lat, kiedy to wolno było swego bliźniego okładać batem, do roboty zmuszać, chamem nazywać. Na dowód, że to nie przesada, przytoczę z „Chłopskiej Prawdy“ następujący dokument z 1. stycznia 1930, własnoręcznie podpisany przez właściciela wsi Słubowo w pow. Przasnyskim. Dokument ten brzmi

Słubowo, dn.

Adam Pietrzak zwolniony ze służby 1-go kwietnia 1930 r. Powodzenie jest następujące, samowolnie opuszcza gospodarstwo, udaje się na jarmarki, od robót się odzuje i mówi że poddaństwa niema.

Stwierdza właściciel maj. Słubowo

(—) St. Podgórski

Dokument ten powinien dostać się do jakiegoś archiwum historycznego, aby dla potomności pozostał ślad, że w roku pańskim 1930 poddańswo jeszcze było. Według ustaw już nie ale w rzeczywistości jeszcze było. x.

—o—

Zbrodniarz ujęty po 21 latach.

Było to w r. 1907 w pewnej wiosce włoskiej. Dwudziestoletni chłopak wiejski Wincenty de Silvestro starał się o rękę dziewczyny nadzwyczajnej urody, nazwiskiem Dirado de Sarro. Mimo, że dziewczyna odrzuciła jego zaloty, Silvestro nie zaprzestał nagabywać jej swą miłością, a raz nawet próbował uprowadzić ją siłą, za co odsiedział kilka miesięcy w więzieniu. Po odbyciu kary, opanowany żądzą zemsty, wraz ze swym krewnym Karolem Belloni napadł pewnej nocy na chatę, w której spała Dirade z swą siostrą, małym chłopcem i 80-letnią babką. Skoro kobiety mimo usilnych nalegań nie chciały go wpuścić do wnętrza,

Silvestro podpalił chatę,

która niebawem stanęła w płomieniach. Błagania zamkniętych były bezskuteczne, a gdy próbowały przez okno wydostać się na zewnątrz, zbrodniarz wtrącił je z powrotem do płonącej chaty.

Następnie Silvestro udał się do mieszkania krewnego zamordowanej, niejakiego Corbo i

zastrzelił go zdradziecko.

Po dokonaniu tych zbrodni uciekł w góry, gdzie połączył się ze swym bratem, który w międzyczasie popełnił również morderstwo.

Sąd skazał Silvestro zaocznie na dożywotnie więzienie. Ująć go zdołano dopiero w listopadzie 1928 r., a więc w 21 lat po popełnieniu zbrodni.

W tych dniach odbędzie się proces jego przed sądem przysięgłych w Cassino.

—o—

Oszustwa kupca pod lewem nazwiskiem.

(y) Przy ul. Krakowskiej 5, znajduje się sklep bławatny, którego właścicielem był rzekomo Rafael Sobel, zam. w Hołosku Wielkiem.

Przed niedawnym czasem wpłynęło do policji na niego donięsienie o lekkomyślną krydę. Dnia 26. ub. m. został on odstawiony do sędziego śledczego i wówczas odkryto, że nazywa się on właściwie Rafael Kurzer i mieszka w Zniesieniu przy ul. Żółkiewskiej 23. Weksle podpisywał on jednak jak Sobel i w ten sposób naraził szereg kupców na poważne straty.

Kurzer po przesłuchaniu w sądzie zdołał zbiedz i dopiero wczoraj został ponownie ujęty. W policji Kurzer utrzymywał, że nie podszywał się pod nazwisko Sobla. Znaleziono przy nim jednak zapiski, stwierdzające jego winę. Wobec tego odstawiono go do Brygidek. Dalsze dochodzenia w toku.

Z górnika - przedstawicielem króla.



James Brown, były górnik, został wybrany na wysokiego komisarza kościoła szkockiego. Na tem stanowisku, zajmowanem dotychczas przez księcia Yorku, drugiego syna króla angielskiego, obecny lord Brown jest równocześnie przedstawicielem króla i przy obejmowaniu przez niego urzędu w Szkocji zostaną oddane salwy powitalne.

Rozmaitości ze świata

ZŁOTO W WODZIE MORSKIEJ. Francuski fizyk Idrac obliczył, ze każdykolwiek na ziemi może stać się posiadaczem bryły złota wartości ponad 200 miljonów złotych. Cała trudność polega tylko na tem, że złoto to nie znajduje się gdzieś w oznaczonem miejscu ale jest rozpuszczone w wodzie morskiej. Każdy metr sześcienny wody morskiej zawiera pół grama złota. Idrac obliczył, że gdyby zdołano wydobyć wszystko złoto wszystkich mórz, przedstawiałoby ono wartość ponad 450 miljonów zł. Z tą jednak chwilą stałoby się ono równocześnie bezwartościowe, gdyż każdy człowiek posiadałby go w nadmiarze.

SAMOBÓJSTWO PSA?

Pisma włoskie donoszą o ciekawym wypadku. W mieście Lukka zmarł pewien człowiek, właściciel psa nowofundlandzkiego. Pies po śmierci pana nie chciał przyjmować pożywienia. Właściciel jego umarł poza domem, a pies, który nie widział go wracającego, wychodził od czasu do czasu z kąta i wałęsał się po mieszkaniu, poszukując nieobecnego. Dnia 11. b. m. wyszedł po schodach na strych. Ktoś z domowników podążył za nim i zobaczył jak pies wybił szybę w okienku strychowem i wypadł — czy też wyskoczył na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

O wypadkach samobójstw psów i kotów słyszy się często. Słynny uczony Lombroso, podaje ich kilka ręcząc za ich prawdziwość.

—o—

Tragedja miłosna trojga ludzi.

Z Stuttgartu w Niemczech donoszą o dziwnie osobliwej tragedji, jaka się rozegrała w miejscowości Marbach. — Kupiec z Stuttgartu Hans Schmidt, żonaty od dwóch lat, poznał 17-letnią Hildegardę Kunz ze Stuttgartu. Pomimo protestów żony Schmidt często spotykał się z Kunzówną. Widocznie jednak zdołał żonę swoją uspokoić, skoro zgodziła się ona razem z nim i jego przyjaciółką udać się

na bal maskowy w Stuttgarcie.

Następnego dnia postanowili jednak

we troje pozbawić się życia.

Wyjechali do miejscowości Ludwigsburg, gdzie wynajęli pokój w hotelu. Lecz pani Schmidt w ostatniej chwili wezwała funkcjonarjusza policji, który wszystkich troje wezwał na posterunek, gdzie Schmidtowi skonfiskowano rewolwer. - Wyszedłszy z policji, trójką udali się do wspólnego znajomego w Marbach, w którego mieszkaniu Schmidt znalazł rewolwer i schował do kieszeni. Gdy zapadł zmrok, Schmidt za wiedzą żony udał się z młodą dziewczyną na umówione miejsce, aby tam położyć kres życiu. Lecz pani Schmidt której widocznie wyrzuty sumienia nie dawały spokoju, kazała dwu chłopcom natychmiast wezwać policję. — Przybyli na miejsce funkcjonarjusze policyjni przybyli już jednak zapóźno gdyż zastali Schmidta dogorywającego, a jego kochankę już zmarłą.

—o—

Żona na sprzedaż.

Miłość jest ślepa. Młoda, pełna wdzięku i temperamentu, Włoszka Marietta zakochała się na zabój w przystojnym próżniaku, który prócz miłości, nic innego ofiarować jej nie mógł, bo pracować nie umiał czy nie chciał a pieniędzy ani bogatych krewnych nie miał.

Przez jakiś czas małżonkowie czuli się bardzo szczęśliwi, ale gdy bieda zaczęła coraz bardziej dokuczać, kłótniom i scenom nie było końca.

Gdy potem dziecko przyszło na świat, piękna Marietta czyniła nieustannie wyrzuty swemu mężowi o to, że zbija bąki a o chleb się nie stara.

Trzeba dodać, że oboje należeli do t. zw. inteligencji w Turynie i że „nie wypadało" im zabrać się do bylejakiej pracy.

Aż raz mąż wrócił do domu ze swym znajomym, młodym, bogatym adwokatem w Turynie i przedstawił go Marjecie. Odtąd adwokat stał się codziennym gościem w jej domu a po pewnym czasie wyznał jej swą miłość. Marjetta nie uznając takich grzesznych uczuć, opowiedziała o wszystkiem mężowi, lecz ten ku wielkiemu jej zdumieniu wcale tem się nie zgorszył.

I stało się tak, że po pewnym czasie zawarty został kontrakt, mocą którego mąż zrzeka się żony na rzecz adwokata za „odszkodowaniem" w wysokości 30.000 lirów, zapłaconem mu później w gotówce.

Marjetta rozpoczęła nowe życie. Podróżowała z bogatym adwokatem, udawała się z nim na polowania w dżunglach indyjskich, zwiedziła pół świata. Aż raz nieszczęście chciało, że tygrys zraniony na polowaniu w Indjach przed wydaniem ostatniego tchnienia, ugodził Marjettę łapą w twarz. I nieszczęśliwa kobieta z pięknej zamieniła się w szpetną, na całe życie pozostały na jej twarzy ślady kalectwa.

Bogaty adwokat porzucił przyjaciółkę, kupioną za 30.000 lirów, a wybrał sobie nową, młodą i niezeszpeconą kalectwem.

Marjetta dziś już dojrzalsza i więcej doświadczona niż przed laty, zwróciła się do swego prawowitego męża z żądaniem pomocy, lecz ten wykazał się zawartym kontraktem. Adwokat nie tylko przestał się o nią troszczyć ale odmówił jej wydania biżuterji i sukien, które kiedyś, gdy była piękna, od niego otrzymała. Teraz już było biednej kobiecie za wiele i poszła szukać sprawiedliwości w policji i sądach włoskich. Czy ją znajdzie?

Badanie krwi stwierdziło ojcostwo.

Młody wyrostek Ignaś, recte Krall, syn - jedynak zamożnego kupca w Warszawie, Natana K. nawiązał stosunek miłosny ze służącą swych rodziców, w rezultacie którego dziewczyna powiła dziecko i... została wydalona ze służby — zgodnie z etyką burżuazji wszystkich wyznań. Upominanie się o płacenie alimentów rodzice „Ignasia" nazwali szantażem, twierdząc, że syn ich nie miał nic wspólnego ze służącą.

Gdy dziecko ukończyło 4 lata, — dziewczyna wystąpiła na drogę sądową przeciw Izraelowi K., domagając się odeń alimentów.

Domniemany ojciec zaprzeczył kategorycznie przed sądem, iżby miał romansować z powódką. Pełnomocnik poszkodowanej wystąpił z sensacyjnym wnioskiem o zbadanie krwi p. Izraela oraz dziecka w celu ustalenia czy zachodzi tu podobieństwo składników.

Sąd przychylił się do tego wniosku. Próby krwi oddano do badania specjaliście prof. Hirszfeldowi.

Ekspert orzekł, iż krew semicka posiada bardzo charakterystyczne właściwości, pozwalając na odróżnienie jej od krwi aryjskiej. Badanie krwi dziecka wykazało w niej obecność składników odpowiadających właściwościom pozwanego.

Wobec tego sąd uznał młodego Izraela za ojca chłopczyka i przyznał na rzecz powódki alimenty za cztery lata wstecz oraz na przyszłość po 85 zł miesięcznie.

Kandydaci na wygnańców.

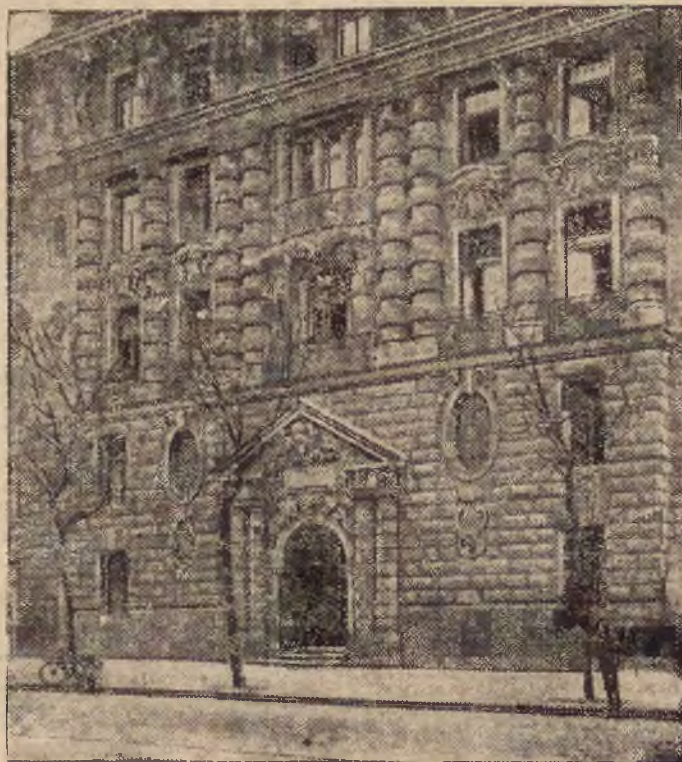
W jednem z pism angielskich ukazało się niedawno ogłoszenie, poszukujące kandydata do zamieszkania na bezludnej wyspie, położonej na Oceanie Spokojnym.

Człowiek ten miał zająć się obserwacją pewnego gatunku ptaków zamieszkujących tę wysepkę. Kandydatowi ofiarowano niewielkie honorarjum, natomiast zapewniano iż po trzyletnim pobycie na wyspie otrzyma dość dużą premję.

W odpowiedzi na ogłoszenie nadeszły listy od 1611 kandydatów. W liczbie kandydatów znalazło się aż 300 dziennikarzy tyluż malarzy i rzeźbiarzy, około 100 prawników, lekarzy, 4 byłych deputowanych i jeden minister.

Ogółem w liczbie kandydatów, zgadzających się na trzyletnią, a samotną obserwację ptaszków na wyspie bezludnej, około 76 proc. stanowią ludzie t. zw. zawodów wyzwolonych a 90 proc. jest ludzi żonatych.

Z tego widać, że na decyzję przyszłych samotników, największy wpływ miało — piekiełko małżeńskie.



Centrum szpiegowskiej sieci w Niemczech?

Według informacji niemieckich władz policyjnych wykryto w Berlinie w gmachu sowieckiego przedstawicielstwa handlowego (na rycinie) gniazdo szpiegowskie, które utrzymywało kontakt z podobnym ośrodkiem w Rumunji. Pociągnie to za sobą dyplomatyczny protest Niemiec w Moskwie.

Pogrzeb prymasa cyganów.



W Budapeszcie zmarł w tych dniach prymas cyganów - muzyków, Bela Radic. W pogrzebie jego wzięło udział około 150.000 ludzi. W ścisku wiele ludzi zostało zranionych, rozdeptano tysiące grobów, poobalano pomniki a cyganom mającym grać nad grobem ich mistrza poniszczono instrumenty. Ten katastrofalny napływ ludności świadczy o olbrzymim wzięciu, jakiem cieszył się w najszerszych masach zmarły prymas.

Kacyk kolejowy sieje anarchję.

W jednym z oddziałów kolejowych warsztatów głównych we Lwowie (kotlarnia) niespodzianie wybuchł konflikt. W tym wypadku, konflikt powstał na tle niedostatecznego poszanowania godności ludzi pracy.

Bezpośrednim zaś powodem ku temu stało się wyzywające i aroganckie zachowanie się p. Karola Fritza, zastępcy zawiadowcy sekcji warsztatowej w stosunku do podwładnych robotników.

Charakterystycznem jest to, że pan ten najbardziej prowokująco zaczął się zachowywać w następnym dniu, po zgromadzeniu posłów komunistycznych, zwołanem wbrew woli klasowo zorganizowanych robotników.

W przystępie jakiejś organicznej nienawiści do robotników zaczął wymyślać im od pachołków i durniów.

Ferment robotników, który skutkiem tego powstał, jest całkiem zrozumiały. Minęły już bezpowrotnie te „dobre czasy“, kiedy robotnika traktowano jak przysłowiowego „białego murzyna“... Robotnik wysoko ceni swoją godność człowieka pracy. — „Łamacze kości“ muszą wreszcie to zrozumieć i zrezygnować z podobnych metod, gdyż spotkają się z mocnym i zdecydowanym oporem całej klasy pracującej.

Apelujemy do Dyrekcji kolei, by ta usunęła owego krewkiego pana, który niedorósł do swego zadania, zwłaszcza, że niewiadomo z jakiego tytułu p. Fritz (nomen-omen) — z zawodu tokarz — dostał się na to odpowiedzialne stanowisko.

Mamy nadzieję, że Dyrekcja PKP zrozumie, iż klasowo zorganizowany robotnik nie pozwoli sobą pomiatać.

—o—

Wesoły kącik.

Posłuszna stenotypistka.

— Myślałam... — zaczęła Lulu, stenotypistka.

— Pani niema co myśleć, pani ma słuchać i zapisywać każde słowo, które mówię. Słyszy pani?

Panna Lulu była posłuszna. Tegoż dnia dano szefowi następujący list do podpisu.

Był to list napisany przez pannę Lulu, pod jego dyktandem:

„Wielce szanowny Panie Muszka. Ciekaw jestem, skąd się bierze takie nazwisko „Muszka“? Dziękuję uprzejmie za list pański z dnia takiego i takiego. Musi pani zajrzeć potem, jaka to była data. Dziwi mnie ogromnie, że przysyła nam pan tego rodzaju propozycje. Tyle razy mówiłem pani, żeby przed „że“ stawiać przecinek. Dotychczas sądziłem, że uda nam się wejść z panami w stosunki handlowe. Nadziei tej jeszcze nie straciłem. Niech pani to dwa razy podkreśli. Będę to uważał za zaszczyt dla firmy. Ładny zaszczyt interesy z tymi oszustami. Zmuszony jestem, jednak, prosić pana o ścisłe trzymanie się punktów naszej umowy. Proszę przysunąć mi popielniczkę. Znowu niema zapałek. Ładne porządki, żeby człowiek we własnym biurze nie miał nawet ognia do papierosa. No, co jeszcze mam tym świniom napisać?

Niech pani podpisze. Z poważaniem Emil Schneider i Ska“.

Z wydawnictw.

„ŚWIAT KOBIECY“ ilustrowany dwutygodnik w nr. 5. zawiera następujące artykuły: dr. Eugenja Kurkowa: Muzeum zasłużonych Polek; Michalina Grekowicz-Hausnerowa: Kobiety polskie a idea pacyfistyczna; A. Wyleżyńska: Trzy spotkania; H. Filochowska; Filcowe pantofle, małżeństwo i miłość; Kronika, powieść, kultura ciała i t. d. Przejrzysty obraz mody wiosennej dają artykuły i olbrzymi wybór pięknych modeli kostjumów, płaszczy i sukien.

Rząd niemiecki za ochroną lokatorów.

BERLIN. W związku z odroczeniem dyskusji nad planem Younga i umową likwidacyjną polsko-niemiecką, Reichstag zajął się kryzysem mieszkaniowym, który w Niemczech — podobnie zresztą, jak i w innych państwach europejskich, zatacza stale coraz szersze kręgi. Rząd Rzeszy przedłożył parlamentowi projekt ustawy, przewidującej przedłużenie obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów do dnia 30-go czerwca r. 1932. Minister pracy i opieki społecznej, Wissel, broniąc projektu rządowego, oświadczył, iż

zniesienie ochrony lokatorów jest nie do pomyślenia

tak długo, dopóki w państwie nie wybudowana zostanie dostateczna ilość średnich i małych mieszkań. Wedle urzędowej statystyki jest w chwili obecnej w Niemczech

bez dachu nad głową około 400 tys. rodzin.

Mimo to dalej większa ilość rodzin posiada mieszkania niedostateczne, tak, że 750.000 mieszkań w Niemczech jest nadmiernie przepełnionych. Ponad 40 proc. rodzin 6-cio osóbowych (rodzice i 4 dzieci) mieszka w mieszkaniach 3-izbowych przyczem kuchnię liczy się za izbę. O ileby ustawa o ochronie lokatorów została w chwili obecnej zniesiona, to pociągnęłoby to za sobą poważne wstrząsy gospodarcze, przedewszystkiem zaś niewątpliwie doszłoby do nowych ruchów zarobkowych w kołach robotniczych. Z tego względu rząd niemiecki z całą stanowczością wypowiedzieć się musi przeciwko znoszeniu ustawy o ochronie lokatorów, której ważność winna być sprolongowaną conajmniej na przeciąg dalszych dwuch lat.

—o—

Precz z katem!

Akcja w Angji za zniesieniem kary śmierci.

W Anglji jeszcze przed wiekiem było około 200 przestępstw, za które skazywano na śmierć.

W r. 1832 dzięki wpływowi humanitarnego ruchu w społeczeństwie zniesiono karę śmierci przez powieszenie za kradzież koni, owiec, bydła, a w dwa lata później również za „przedwczesny powrót z deportacji“. Od r. 1835 nie karano już śmiercią, za włamanie, oszustwo i uszkodzenie ciała z zamiarem zabójstwa; w r. 1841 zniesiono karę szubienicy za zniewolenie dzieci poniżej lat 10. W 20 lat później zbrodnia złośliwego podpalenia nie podpadała już pod karę śmierci.

Obecnie w Anglji karze się śmiercią tylko cztery zbrodnie: mord, rozbójnicze korsarstwo morskie, podpalenie doków okrętowych i zdradę stanu. Ponieważ trzy ostatnie zbrodnie prawie nie zdarzają się, można powiedzieć, że

tylko mord każe się w Anglji śmiercią;

sądy wojskowe skazują na śmierć za dezercję, tchórzostwo i inne przestępstwa, popełnione w czynnej służbie wojskowej.

W parlamencie angielskim przez szereg lat wielokrotnie występowano za bezwzględnem zniesieniem kary śmierci; ostatnio (30.października ub. r.) poseł Partji Pracy, W. J. Brown przedłożył rezolucję, wyrażającą zapatrywanie, że karę śmierci za przeprzestępstwa cywilne powinna być zniesiona. Podczas debaty okazało się że większość parlamentu popiera tę rezolucję; do uchwały atoli nie przyszło, natomiast na wniosek ministra spraw wewnętrznych wyłoniono specjalną komisję parlamentarną dla przestudjowania tej sprawy.

Jedyny poważny argument za zatrzymaniem kary śmierci podniósł w trakcie tej debaty komendant Hacking, który twierdził, że

kara śmierci jest środkiem odstraszającym

od popełnienia zbrodni. Ale i ten argument nie wytrzymuje krytyki, gdy się weźmie pod uwagę stosunki w innych krajach, gdzie karę śmierci zniesiono, jak np. w Szwajcarji Norwegji i Szwecji. Według statystyki miarodajnych źródeł liczba morderstw w tych krajach nie jest większa (w stosunku do liczby ludności) niż gdziejndziej, ale że nawet się zmniejsza. Morderca rzadko myśli o tem, że zostanie odkryty; a doświadczenie uczy, iż ludzie, którzy pod wpływem jakiejś namiętności popełniają morderstwo, dopuściliby się go

bez względu na to, jako kara za to ich czeka.

W rzeczywistości mężczyzna czy kobieta, mordując pod wpływem zazdrości czy i swej seksualnej namiętności, godzi się z góry na poniesienie kary a nawet uważa swą zbrodnię za rzecz sprawiedliwą i bohaterską. Dożywotnie więzienie w tych wypadkach oznacza o wiele cięższą karę niż kara śmierci.

Co to jest kolektywizacja

w Rosji sowieckiej.

Słowo „kolektywizacja“ coraz częściej spotyka się na łamach prasy sowieckiej. Niemal codziennie pisze się o tworzeniu w Rosji olbrzymich gospodarstw zbiorowych, o powstawaniu coraz to nowych „kołchozów“ i „sowchozów“. Na czem ta akcja kolektywizacyjna polega?

W konsekwencji rewolucji mieszkańcy wsi rosyjskiej podzieleni zostali na trzy „klasy“: na t. zw. kułaków, t. j. chłopów zamożniejszych, posiadających około 12 — 15 hektarów ziemi i korzystających z pracy robotników najemnych, dalej na t. zw. „sieredniaków“ (średnia własność ziemska) t. j. wieśniaków, którzy oprócz pewnej ilości ziemi, nie mają zazwyczaj więcej, jak 1 konia, a maszyn rolniczych nie mają wcale, następnie na chłopów małorolnych, czyli t. zw. „biedniaków“, którzy mają mały kawałek ziemi, a inwentarza żywego nie mają, wreszcie na chłopów bezrolnych „batraków“, żyjących z pracy zarobkowej i własnego majątku nie posiadających.

Chłopi bezrolni tworzą zazwyczaj wiejskie jaczejki komunistyczne

będące właściwie faktycznymi organami rządu sowieckiego na wsi, i kontrolujące całokształt życia politycznego i gospodarczego wsi rosyjskiej.

Do organizacji gospodarstw zbiorowych przystępować mogą mieszkańcy poszczególnych wsi bądź to na podstawie uchwały rady wiejskiej, bądź też w myśl odnośnej decyzji jaczejki komunistycznej. W pierwszym wypadku do „kołchozu“ przystępują wszyscy wieśniacy, mieszkający w danej wsi z wyjątkiem zarejestrowanych „kułaków“, którzy od udziału w gospodarstwie zbiorowem z góry są wykluczeni.

Chłopi przystępujący do „kołchozu“ zobowiązani są oddać do wspólnego użytku w gospodarstwie zbiorowem swój cały inwentarz żywy i martwy.

Każdy wieśniak z chwilą wstąpienia do gospodarstwa zbiorowego

staje się zwykłym robotnikiem

pracującym na wspólnej roli i za pracę swą otrzymującym odpowiednie wynagrodzenie. Przynależność do „kołchozu“ jest niejako „wieczna“ bowiem wystąpienie z gospodarstwa zbiorowego jest wprawdzie dozwolone, ale zwrot oddanego raz inwentarza i ziemi jest niedopuszczalny.

Mimo takich warunków ilość gospodarstw zbiorowych w Rosji stale wzrasta. Tłumaczyć to należy naciskiem, wywieranym przez rząd centralny, — naciskiem potęgowanym zarządzeniami ekonomicznemi a ponadto stosowanemi od czasu do czasu represjami natury politycznej. Chłopom nie przystępującym do kołchozów, jako też do kołchozów nieprzyjmowanym kułakom wymierza się tak wysokie podatki, że nikt ich płacić nie może. Wtedy władze skarbowe zarządzają konfiskatę majątku, dłużnika i przydzielają skonfiskowany majątek miejscowemu gospodarstwu zbiorowemu. Szacowanie zakwestjonowanych gospodarstw indywidualnych odbywa się przytem według tak niskich norm, że n. p. majątek wartości 1.500 — 2.000 rubli ocenia się na 80 — 100 rubli.

Nic więc dziwnego że w tych warunkach inicjatywa w kierunku zakładania gospodarstw zbiorowych wychodzi często nietylko od „batraków“ lecz i od chłopów zamożnych, którzy wolą oddać wszystko „kołchozom“ niż stracić wszelkie możliwości zarobkowania.

Często usiłują chłopi jeszcze w ostatniej chwili uratować swe mienie przed kolektywizacją. W tym celu mąż formalnie rozwodzi się z żoną, pozostawia jej całe gospodarstwo a sam wstępuje do kołchozu. Ale w gruncie rzeczy rozwód taki jest tylko paljatywem, nie zapobiegającym złu definitywnie, gdyż wcześniej czy później kolektywizacji spaść musi również na żonę, którą porzucił dowcipny małżonek. Kolektywizacji wpędza systematycznie wszystkich chłopów do gospodarstw zbiorowych.

Misja handlowa centralą szpiegowską.

Szczegóły śledztwa w sprawie Tibacu.

W głośnej aferze szpiegowskiej w Bukareszcie śledztwo stwierdziło, że aresztowany szef rumuńskiej policji politycznej Tibacu sprzedał Rosji plan mobilizacyjny Rumunji. Plan ten zakupiło przedstawicielstwo handlowe sowietów w Berlinie za cenę 50.000 mk.

Tibacu otrzymał mniej więcej przed pół rokiem plan ten do zaopinjowania specjalnie co do koncentracji wojsk rosyjskich nad granicą Dniestru. Uchodził on za pewnego i zaufanego człowieka i za szczególnie powołanego do wydania o tem opinji, gdyż sam pochodzi z Bessarabji i był szefem policji bezpieczeństwa w Kiszyniewie.

Otrzymawszy ten materjał Tibacu zwrócił się telegraficznie do przedstawicielstwa handlowego Unji sowieckiej w Berlinie z zapytaniem czy i za jaką cenę rząd rosyjski kupiłby plan mobilizacji rumuńskiej. Policja rumuńska w Bukareszcie jest już w posiadaniu telegramu szyfrowanego, który Tibacu wysłał na koszt rządu i podpisał jako „Agent Odessa 36“. Przedstawicielstwo sowieckie w odpowiedzi na ten telegram wysłało natychmiast specjalnego kurjera do Bukaresztu aby porozumieć się z Tibacu. Ten zażądał najpier 25.000 dolarów, później jednak zgodził się na połowę tej sumy, której wypłata została później uskuteczniona przez Bank szwajcarski.

Tibacu przyznał się do wszystkiego, nie chce tylko zdradzić, co się stało z pieniądzmi.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Odbierają chleb i dach nad głową.

Rok temu, jak największa firma „Małopolska-Premier" dokonała znacznych redukcji robotników. Kazano oszczędzać. Wyrzucono więc kilkuset robotników na bruk, pozbawiono ich chleba. I cóż przyniosła ta oszczędność? Gdzie poszły zaoszczędzone na nędzy robotników pieniądze? Utonęły w aparacie administracyjnym.

Jedna oszczędność, rodzi drugą i staje się taranem, którym wali się w egzystencję robotników. Bezrobocie z dnia na dzień wzrasta a kiedy już nie ma gdzie redukować, węszy się, gdzie jeszcze coś wydrzeć, zaoszczędzić. Pozbawiło się ludzi chleba, ale mają jeszcze dach nad głową, mieszkają w firmowych „mieszkaniach" więc trzeba ich stamtąd przepędzić.

Teraz w zimie, w okresie katastrofalnego stanu bezrobocia, nędzy mieszkaniowej przypomniała sobie dyrekcja, że robotnicy przez nią pozbawieni pracy, że wdowy i sieroty po zmarłych robotnikach, rzekomo bez żadnego tytułu prawnego, zajmują mieszkania.

Jeśli chodzi o tytuły prawne, to te robotnicy posiadają. Ale firmie chodzi zupełnie o co innego chce się pozbyć biedaków, którzy nie mają z czego płacić czynszów. A więc poco wybiegi że mieszkania są firmie potrzebne? Czyżby zły duch Stepka pokutował nadal?

Gdzież to mają iść mieszkać wdowy po robotnikach i bezrobotni, co są solą w oku dyrekcji? Na tłoce, czy też „świetna" gmina ich wpuści do nowoukończonego domu na ul. Pańskiej, gdzie są wolne mieszkania po horendalnych cenach Bo w barakach dla bezrobotnych gnieździ się po 5 rodzin. Nie znają ludzie mieszkania będą musieli płacić firmie czynsze. Do tego właśnie jest im pilno.

Czyż przemysł upadł tak nisko, że potrzebuje na gwałt grosza wdowiego za mieszkania, albo zupełnie sprzedawać swe budy? Nie! A zatem jest to ostre cięcie wymierzone w robotników, przyczem odgrywa się poprostu komedję. Bo oto niedawno „Małopolska" oddała chyba nie w prezencie, gminie Tustanowickiej barak koło „Sokoła" i opróżni go do maja, to znaczy, powyrzuca ludzi, aby następnie gmina innych z piwnic i suteryn wprowadziła. Zatem — nie walka z bezdomnością tylko zamiana: kto w suterynach spuchł od zimna i wilgoci pójdzie w rekonwalescencję do baraku, a wyrzucony przez dyrekcję „Małopolski" powędruje do piwnic czy suteryn, dla zmiany powietrza. Firma robi podwójny interes: pozbywa się zredukowanych, sprzedaje barak, który i tak pojutrze może się zawalić, a gmina robi z tego wielki owoc z zabiegów o dostarczenie mieszkań.

Zorganizowana klasa robotnicza nad tym zamachem na dach nad głową wdów sierót oraz bezrobotnych, do porządku dziennego przejść nie może. Kto w ślad za chlebem odbiera dach nad głową, godzi w podstawy egzystencji. Cała opinja publiczna potępia nieludzki krok dyrekcji „Małopolska", która w obecnych mestychanie ciężkich czasach kryzysu i klęski gospodarczej, katastrofalnego bezrobocia i nędzy, swojemi zarządzeniami przyczynia się do pogłębienia rozgoryczenia klasy pracującej.

St. Bocian.

W morzu nędzy.

I.

Po całem Zagłębiu borysławskiem rozsiana jest bieda ludzka, rozrzucone setki rodzin, bez chleba i dachu nad głową, zegnanych przeważnie do ciasnych bud i baraków. Żyją, skazani na zagładę, z dnia na dzień w okropnych warunkach. Przeważna część tych nędzarzy, to starcy, — żywe szkielety ludzi, którym przemysł, kapitał odebrał dawno zdrowie i siły, wyrzucając na bruk, jako nieużytki.

Te szkielety — to oskarżenie strasznego wyzysku pracy, oskarżenie dla braku zabezpieczenia na starość. Jedyna zapłata i dorobek — to torba i kij. Nie wszyscy sięgają po ten dorobek. Godność człowieka nie pozwala im skomleć przy drzwiach i padać do nóg. Wolą żyć z niczego, w jakiejś błogiej nadziei, że przecie znajdzie zrozumienie ich krzywda, że przyjdzie ubezpieczenie na starość.

Nieliczna garstka starców i kalek wegetuje kosztem 15 zł. miesięcznie, wypłacanych przez gminy. Budżet miesięczny rodziny w wysokości 15 zł. — to drwiny z opieki społecznej. W tych 15 zł. tkwi źródło tajemnicy życia tych nędzarzy, z których kpi się w żywe oczy.

Proszę sobie wyobrazić taki skandal. Wobec wypłat doraźnych rządowych zapomóg, wysyła gmina kontrolorów do badania stanu „majątkowego". Co za drwiny? Wszak wiedzą, że całym ich majątkiem jest nędza. Taki kontrolor wyrzuca cynicznie: macie 15 zł. miesięcznie, bo zapomogi doraźnej nie dostaniecie.

W takimsamem położeniu znajdują się setki wdów po zmarłych robotnikach i ofiarach pracy. Te wyłączone od wszelkiej pomocy, zdane są na pastwę życia. Mylnie pojęta akcja rządowa, widzi tylko bezrobotnych zarejestrowanych i tym tylko z pośród nich, którzy nie pobierają zasiłków, wypłaca zapomogę. Starców zaś uważa się za zawodowych bezrobotnych i dla nich niema pomocy. Jest to jaskrawa krzywda i niesprawiedliwość. Jeśli bowiem z winy obecnego ministra Pracy i Opieki Społecznej, przez wycofanie z Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość oraz wdów i sierót, pozbawiono ogromne olbrzymie masy ludzi, to dziś wobec **katastrofalnego stanu nędzy, należało przynajmniej starców i wdowy objąć akcją doraźną z funduszów rządowych.**

St. Bocian.

—o—

Kronika Borysławska

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj o godz. 7-mej rano pomocnik szybowy, Swierz Wacław, został przy zmianie świdra, w szybie Dąbrowa, ugodzony w głowę obciążnikiem. Nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

SJONISTYCZNA KLAPA. Miejscowa organizacja sjonistyczna zwołała na Wolance wielki wiec. Wiec jednak nie odbył się, ponieważ zgromadzeni domagali się, aby przewodnictwo wiecu objął tow. Vogel (z Bundu). Organizatorzy wiecu nie chcąc dopuścić do tego, sprowokowali bójkę, w której starali się poturbować nic nie winnego tow. Vogla.

Z tego wynika, że proletarjat żydowski poznał się na swoich patrjotach i rozumie interesy międzynarodowego kapitału i swoje własne.

—o—

Z Drohobycza.

Niedawno pisaliśmy, jakie to typki kierują frakcją, dziś mamy do zanotowania nowy wypadek, charakteryzujący dobitnie czystość rąk prowodyrów frakcji. Za przykładem wiceprezesa poszedł sekretarz tut. bardzo szczupłego kółka niejaki Nechlenko, posłaniec pocztowy rafinerji Galicja. Został on wydalony za pewne „niedokładności" pieniężne na sumę kilkuset zł. i to (o ironjo!) na szkodę inż. Piotrowskiego, tego samego, który początkowo dość gorliwie popierał frakcję.

Nie pomogła interwencja nawet samego Pawełka! I tacy panowie chcą, by robotnicy dali im do ręki pieniądze na budowę mieszkań!...

—o—

Kronika Drohobycka

KORESPONDENT „DZIENNIKA LUDOWEGO" W DROHOBYCZU. Notatki drukarzy nie otrzymaliśmy. Prawdopodobnie zaginęła. Przyślijcie odpis.

„RADOŚĆ ŻYCIA". Rozeszła się tu wieść, o strejku demonstracyjnym rzemieślników Krakowa i zgromadzeniach kupców i rzemieślników we Lwowie. To też i drobni rzemieślnicy Drohobycza odbyli przy bardzo silnem zainteresowaniu, we środę konferencję w sali Gwiazdy. Uchwalono w dniach najbliższych zwołać wiec. Strajk tut. kupców i rzemieślników niewykluczony.

NIE MOGŁA ZNIEŚĆ ROZŁĄKI Z NARZECZONYM. Wczoraj w południe zatruła się kwasem solnym 16-letnia Janina Mudrycka, córka pracownika Polminu, zamieszkałego przy ul. Stryjskiej. Narzeczonego desperatki, pracownika tut. warsztatów kolejowych, Fularewicza Kornela, mającego opinję jaknajlepszą, przed kilku tygodniami przeniesiono do Lwowa i to było powodem zamachu. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala. Rodzicom tą drogą przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

80.000 fr. - za niefortunną operację

Rzecz dzieje się w Ljonie. Pewien chirurg miał dokonać operacji usunięcia gruczołów z szyji jednej z robotnic miejscowych. Operacja się nie udała i chora po paru dniach zmarła, zostawiając dwoje sierot, w których imieniu opiekun domagał się odszkodowania.

Trzej lekarze- rzeczoznawcy orzekli, po zbadaniu zwłok, że chirurg nie popełnił żadnego uchybienia z punktu widzenia swego zawodu. Fatalny wynik operacji spowodowany został tem, że między usuwanemi gruczołami znalazła się przypadkiem arterja której lekarz nie mógł w tem miejscu spodziewać się. W dodatku jeszcze chora podczas operacji zachowywała się bardzo niespokojnie.

Mimo te wywody rzeczoznawców, sąd, który rozpatrywał tę sprawę, orzekł, że arterja, którą chirurg przeciął podczas operacji była oddzielona od gruczołów przez pasmo mięśni ,zresztą chirurg powinien był zaprzestać operacji, gdy zauważył, że chora zachowuje się bardzo niespokojnie. Z tych względów sąd przyznał sierotom odszkodowanie w wysokości 80.000 franków.

Kronika.

Lwów, dnia 2 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Maman do wzięcia“ ceny zniżone.

Niedziela o 7.30 „Księżniczka Chicago“ zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 „Baron cygański“ zniżki ważne.

Wtorek o 7.30 „Jak się bawić to się bawić“, tani dzień — ceny zniżone.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 7.30 „Swięto kos“ — zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 „Swięto kos“ — zniżki ważne.

Wtorek o 7.30 „Swięto kos“ — zniżki ważne.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 7. marca: XVIII Mistrzowski Koncert abonamentowy — Alfred Hoehn, pianista.

Wtorek, 11 marca: The Utica Jbilee Singera, murzyński zespół wokalny.

„MAMAN DO WZIĘCIA“ krotochwila A. Siedleckiego daną będzie dziś w teatrze Wielkim popołudniu o godz. 3.30, po cenach najniższych.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE KSIĘŻNICZKI CHICAGO daną będzie dziś w teatrze wielkim wieczorem. Zniżki ważne.

„SWIĘTO KOS“ sztuka Wł. Kozickiego zapełni wieczory w teatrze Małym dziś i dni następnych.

OLBRZYMI SUKCES TOWARZYSZY wznowieniu niezwykle pięknej i melodyjnej opery komicznej J. Straussa „Baron cygański“. Powtórzenie tego pięknego, słusznie wywołującego zachwyt publiczności przedstawienia odbędzie się w teatrze Wielkim w poniedziałek, dnia 3-go bm.

WZNOWIENIE „SKOWRONKA“, operetki Lehara zapowiedziane jest na czwartek, dnia 6. bm. Główną rolę odtworzy ulubieniec wowlskiej publiczności p. M. Tatrzański, rolę tytułową powierzono młodziutkiej, niezwykle nadającej się warunkami zewnętrznymi i głosowymi do tej roli p. Stadnikównej.

BAL REPREZENTACYJNY Artystów Teatrów Miejskich we Lwowie odbędzie się dziś w gmachu teatru Wielkiego. Będzie to z pewnością najpiękniejsza zabawa obecnego karnawału. Czarodziejskie ramy pięknego gmachu teatru Wielkiego będą stanowiły stosowne tło dla eleganckich tualet pań. Swiatło kolorowych reflektorów nada nastrój bajkowy całej zabawie, którą ponadto urozmaici doborowy program. Resztę nierozesłanych zaproszeń wydaje Związek artystów w teatrze Wielkim drzwi nr. 39.

TEATR REWJI GONG. Najnowsza rewja „Gdy kobieta czegoś zapragnie“ zyskuje codzień większe powodzenie dzięki doskonałym skeczom, pięknym baletom i melodyjnym piosenkom. Cały zespół artystyczny zbiera zasłużone oklaski. W sobotę i niedzielę jedno przedstawienie o g. 7.30 a od poniedziałku codziennie dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30.

RECITAL FORTEPIANOWY ALFREDA HOEHNA wypełni program XVIII. Koncertu mistrzowskiego biura Tuerka z dnia 7. marca. Hoehn należy obecnie do szczytowych władców klawiatury. Jego technczna wirtuozerja, głęboka duchowa koncentracja i pełne wewnętrzne odczucie zlewają się w artystyczną całość o nadzwyczajnej sile i do głębi wzruszający słuchaczy. Bogaty program wieczoru obejmuje najcelniejsze utwory literatury fortepianowej.

O WYPADKACH CHORÓB ZAKAŹNYCH TRZEBA DONOSIĆ. Miejski Wydział Zdrowia, Oddział zwalcz. chorób zakaźnych przysyła następujący komunikat:

Ze strony Miejskiego Wydziału Zdrowia stwierdzono, że lekarze i osoby, na których ciąży obowiązek zgłaszania chorób zakaźnych nie donoszą Miejskiemu Wydziałowi Zdrowia o zachorowaniach lub przypadkach podejrzanych na Odrę, obecnie częściej występującą.

Miejski Wydział Zdrowia przypomina, że zaniedbanie zgłoszenia podlega karze przewidzianej ustawą.

Zgłoszenia ustne, pisemne, lub telefoniczne (Nr. tel. 23-19 i 23-68) przyjmuje Oddział zwalczania chorób zakaźnych pl. Misjonarski l. 2.

WYSTĘPY TEATRU „NOWEGO“. — „Sciana płaczu“ ukaże się w najbliższych dniach marca br. w sali Jad Charuzim przy ul. Bernsteina l. 11.

DZIS, 2-go MARCA niedziela Wystawa „Współczesne wnętrza“ otwarta od 10—2 i 16—20 sala M. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20).

NAGŁY ZGON NA DWORCU PODZAMCZE. 25-letni Michał Szewczuk, zam. w Złoczowie, wczoraj zmarł nagle na dworcu Podzamcze, przyjechawszy do Lwowa w celach kuracji. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

ROZPRAWA MAJORA DRA URBANOWICZA, skazanego przez sąd wojskowy we Lwowie na trzy lata więzienia za łapówki, odbędzie się dnia 20. bm. przed Najwyższym Sądem w Warszawie, wskutek wniesionego sprzeciwu przez obrońcę dra Procha.

ZAMACH SAMOBÓJCZY LISTONOSZA. W ub. piątek popołudniu w ubikacji ustępowej restauracji A. Stachla przy ul. Sykstuskiej l. 37 listonosz Wład. Jańczuk zam. przy ul. Domsa 16, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń usiłował pozbawić się życia. Desperat żył jeszcze wczoraj w szpitalu stan jego zdrowia jest jednak beznadziejny. Powód zamachu samobójczego nieznany.

NADMIAR TEMPERAMENTU. Rudolf Prusel został aresztowany za wywołanie awantury i poturbowanie policjanta. — Włodzimiera Bernyk dostała się do „ula“ za wywołanie awantury w nocy na pl. Bernardyńskim. — Los ich podzielili Karol Zdebel i Andrzej Masny za wywołanie awantury i wybicie szyb w oknach mieszkania Fr. Szeremety przy ul. Murarskiej l. 74.

TRAGICZNIE ZMARŁY JAN KOŁTYK ŻYŁ Z UCZCIWEJ PRACY. Dnia 20. ub. m. w realności przy ul. Kętrzyńskiego 60 został zamordowany Jan Kołtyk przez swą narzeczonę A. Zapszałównę. W związku z tą zbrodnią podały dzienniki jakoby śp. Kołtyk utrzymywał się z kradzieży. Rodzina tragicznie zmarłego prosi o sprostowanie, iż żył on z uczciwej pracy jako pomocnik szofera i nie popełniał kradzieży. W sprawie zbrodniarki proszą o podanie, iż rodzicom śp. Kołtyka nie było wiadomem, że Zapszałówna była poprzednio prostytutką.

KRADZIEŻ W GIMNAZJUM. Wczoraj w nocy włamał się jakiś osobnik do jednej z sal gimnazjum 11-go przy ul. Podwale, skąd skradł karabin, maskę gazową i aparat radjowy (4 lamp.), łącznej wartości 500 zł.

Z mieszkania Amalji Sjesman przy ul. Owocowej 4 skradziono płaszcz damski srebrną torebkę i kubek, wartości 500 zł.

Komunikaty.

ZWIĄZEK CECHÓW rzemieślniczych lwowskich urządza w dniu 10. marca o godz. 10.30 rano w gmachu przy ul. Kościelnej 8, ogólno- rzemieślniczy Wiec protestacyjny, na którym omawiane będą sprawy ciężkiego położenia rzemiosła w dobie obecnej.

Kącik humoru.



— W prawo jazda!
— Natychmiast panie wartowniku.

NA CO CZEKA?

— Słuchajno, przecież już wiesz, kto ci ukradł samochód, — dlaczego nie każesz gościa zamknąć i nie odbierzesz wozu?

— Mam czas, — czekam, aż on dla niepoznaki, na nowo samochód wymaluje i wylakieruje.

MAŁY KOMBINATOR.

— Patrz tato, jak te dwa koguty się czubią. A wolałbym, żeby ten mały zadziobał wielkiego.

— A dlaczego to?

— O, bo widzi tato, gdyby ten mały był zadziobany, to tato każe go upiec i zje sam, — a tym wielkim toby się tatko ze mną podzielił.

ZŁOŚLIWA KRYTYKA.

— Czy to był „Marsz żałobny“ Chopina, co pani właśnie teraz grała?

— Tak. A jak się panu moja gra podobała?

— Smutniej nie mogła pani grać.

NIE ZASZKODZI SPRÓBOWAĆ.

Pewien amerykański miljoner, umierając, pyta duchownego, który dotrzymuje mu towarzystwa do końca:

— Czy ksiądz może mi przyrzec, że będę zbawiony, jeśli na kościół presbiterjański zapiszę 25.000 dolarów?

Duchowny zastanawia się długo i poważnie poczem odpowiada:

— Gwarantować panu nie mogę, ale spróbować nie zaszkodzi.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota“ z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).
CASINO: „Kobieta na księżycu“.
COLOSSEUM: „Złota farma“ i komedja „Uciekła mi przepióreczka“.
CHIMERA: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
FATAMORGANA: „Panna Elza“.
GRAŻYNA: „Asfalt“.
KOPERNIK: Pieśń o atamanie „Wołga Wołga“.
LEW: „Halka“ arc. śpiewno - muzyczne.
LUNA: „Człowiek z biczem“.
MARYSIENKA: Pieśń o atamanie „Wołga, Wołga“.
PALACE: „Dzika Orchidea“, Greta Garbo. (Film dźwiękowy).
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.
PASAŻ: „Sygnał wśród burzy“.
POLONJA: „Jego największy czyn“.
OAZA: „Port marzeń“.
PROMIEŃ: „Ziemia obiecana“ Jadwiga Smosarska.
STYLOWY: „Motyl brukowy“ i amerykańska komedja.
UCIECHA: „Człowiek śmiechu“.

—o—

DZIAŁ RADJOWY

Detektor
(stykowy).

(Dokończenie).

Działanie detektora zależne jest — jak poprzednio zaznaczono od składu chemicznego budowy krystalicznej i czystości elektrod (powierzchni stykającej się) z czem związana jest oczywiście konstrukcja całego detektora.

Ilość możliwych kombinacji dla zestawienia detektora jest niezwykle duża — każdy niemal zły kontakt między różnymi materjałami wykazuje działanie dekcyjne. Ale nie każda taka kombinacja daje w praktyce zadowalające wyniki. Szczególnie dobremi okazały się następujące kombinacje:

A. Kryształ + metalowe ostrze.
Karborund + miedź, mosiądz, argentan.
Piryt + złoto.
Galena + srebro miedź, aluminjum złoto (grafit).
Kasyteryt + złoto, bronz.
Krzem + aluminjum złoto.
B. Kryształ + kryształ.
Cynkit + bornit. molitdenit.
Bornit + piryt.

Najczęściej spotykanym kryształkiem jest galena — błyszczek ołowiu (PbS).

Galena jest kryształkiem ciemno- szarym krystalicznej budowy o przełomie metalicznym i może być albo rudą wydobywaną w kopalniach, albo produktem sztucznym, laboratoryjnym, otrzymywanym drogą syntezy. Galena sztuczna okazała się lepszą ze względu na czystość i bardziej jednostajną budowę krystaliczną.

Drugą elektrodą bywa drucik najczęściej srebrny, lub miedziany, zwinięty w kształcie sprężynki..

Obie elektrody razem zmontowane są na podstawce z materjału izolacyjnego (ebonit). Ponieważ zaś kryształ nie we wszystkich punktach posiada jednakowe własności detekcyjne więc w konstrukcji podstawki zawsze powinna być przewidziana możliwość łatwej zmiany położenia elektrod względem siebie — łatwej zmiany punktów styku — celem wynalezienia najczulszego punktu. Całość powinna być zawsze okryta odpowiednią osłoną, aby chronić elektrody przed zanieczyszczeniem przez kurz lub t. p. gdyż kryształ zanieczyszczony działa o wiele gorzej — o ile wogóle działa. Szczególnie zaś nie należy nigdy kryształu dotykać palcami. Palce bowiem zawsze (wskutek potu) są tłuste, a zanieczyszczenie powierzchni kryształka tłuszczem czyni go niezdatnym do użytku. Kryształ taki, aby go można było dalej używać, należy przemyć w benzynie.

Kupując kryształ należy zwrócić uwagę na jego budowę. Dobry kryształ powinien posiadać grube ziarna nie zawierać czarnych punkcików, pochodzących od zanieczyszczeń i w końcu nie powinien być mały. Kryształy drobnoziarniste są w użyciu gorsze, niż gruboziarniste, gdyż nastawienie ostrza metalowego na bardzo małą powierzchnię ziarnka jest trudne. Jeżeli zaś uda się nawet, po znalezieniu czułego punktu, ustawić ostrze sprężynki, na drobnem ziarnku, to wystarcza lekkie wstrząśnienie, by ostrze spadło i wtedy trzeba zaczynać szukanie od początku. Kiedy zaś kryształ jest mały, występują trudności z umocowaniem go w oprawce. Powinien być raczej za duży- niż za mały.

Kryształki odpowiadające powyższym warunkom, chociażby nawet bardzo tanie i użyte w bardzo prymitywnych oprawkach dadzą niejednokrotnie wyniki znacznie lepsze niż szumnie reklamowane i bardzo starannie opakowane a wskutek tego odpowiednio drogie.

Radjo przez telefon w Ameryce.

Od dłuższego już czasu toczy się w Stanach Zjednoczonych, ukrywana przed opinją publiczną, ale bardzo zacięta walka pomiędzy potężnym trustem American Telephone and Telegraph Co. Radio Corporation of America i Wired. Radio Inc. o nadawanie radjoprogramów przez telefon. Wobec ogromnego rozpowszechniania telefonów w Stanach Zjednoczonych oraz istnienia gęstej sieci przewodów międzymiastowych zastosowanie tej inowacji usunęłoby dla znacznej ilości radjosłuchaczy posiadających telefon konieczność dokonywania jakichkolwiek instalacyj radjowych i utrzymania radjoaparatów.

Już w marcu Wired Radio ogłosiło, że od maja zacznie wysyłanie z Cleveland programów radjowych przez międzymiastową sieć telefoniczną, tymczasem minął rok, a zapowiedzi te nie urzeczywistniły się. Jak się okazało — spowodowane to zostało współawodnictwem między Wired Radio a Radio Corporation, gdyż obydwa te przedsiębiorstwa pragną uzyskać od American Telephone and Telegraph Co wyłączny monopol na przekazywanie programów radjowych przez telefon.

Kronika radjowa.

RADJOFONJA NA BAŁKANIE. W najmłodszem europejskiem królestwie w Albanji, niema wogóle jeszcze broadcastingu Nielepiej rzecz ta przedstawia się w Grecji. Ostatnio jednak ogłosił rząd grecki konkurs na dzierżawę radjofonji. Na początku ma powstać duża stacja w Atenach.

Również w Bułgarji niema jeszcze stacyj nadawczych, lecz zanotowano kilka tysięcy posiadaczy odbiorników lampowych.

Rumunja posiada od pewnego czasu w Bukareszcie stację radjową, lecz nie zaznaczył się tam silniejszy ruch radjowy wśród społeczeństwa.

Z FRANCJI donoszą, że nowa stacja nadawcza w Strassburgu, rozpocznie pracą, jeżeli podczas budowy nie wynikną jakieś nieprzewidziane trudności, z końcem czerwca 1930 r.

ROK WIRGILJUSZA W RADJO. „Radjofonja italska“ podaje do wiadomości że począwszy od dnia 21. kwietnia r. b. wszystkie stacje radjofoniczne będą urządzały specjalne wieczory wirgiljuszowskie, celem uczczenia poety rzymskiego. Stacja radjofoniczna w Santa Palomba rozpocznie szereg manifestacyj na cześć Wirgiljusza nadaniem odczytu jednego z wybitnych pisarzy włoskich oraz śpiewów chóralnych. Jak wiadomo znakomici kompozytorzy włoscy, napisali komentarze muzyczne do pieśni Wirgiljusza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

B. S. Lwów. Szemat montażowy aparatu detektorowego opisanego w nrze 15 z 20 I. b. r. w „Dziale radjowym“ podamy w jednym z najbliższych nrów „Działu radjowego“.

Program radjowy.

NIEDZIELA 2. marca.

LWOW. 10.15. Transm. nabożeństwa z katedry poznańskiej. — 11.58. Sygnał czasu z obserw. astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. — 17.10. Transmisja koncertu popoł. z Warszawy. — 19.00. Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. — 19.15. „Audycja karnawałowa“ (tr. z Krakowa). — 19.58. Sygnał czasu z obserw. astron. w Warszawie. — 20.00. Kwadrans literacki — nowela Jana Szczepkowskiego pt. „Taranty“ (tr. z Warszawy). — 20.15. Koncert narodowościowy poświęcony Czechosłowacji (tr. z Warszawy). — 22.15. Transm. komunikatów z Warszawy.

—o—

PONIEDZIAŁEK, 3. marca.

LWOW. 17.45. Transm. muzyki lekkiej z Gastronomji w Warszawie. — 18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych (płyty stosownie do życzenia słuchaczy - radjoabonentów). 19.58. Sygnał czasu z obserwatorjum astronom. w Warszawie. — 20.15. Feljeton pt. „Co jedli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w XV. i XVII wieku na obiad? wygł. p. W. Kubacki (tr. z Krakowa). — 20.30. Transm. koncertu karnawałowego z Warszawy. — 22.15. Transm. komunikatów z Warszawy.

Mięso i jaja.

W NIEMCZECH.

Niemiecki Urząd Statystyczny przeprowadził szczegółowe obliczenia spożycia mięsa w 896 rodzinach robotniczych niemieckich składających się z czterech osób.

Przeciętna konsumcja mięsa i jego przetworów w takiej rodzinie wynosi 400 gramów. Spożycie jednak wzrasta wraz z wzrostem dochodów i tak n. p. przy niskim dochodzie (2.500 marek rocznie) spożywa jedna osoba około 53 kg. mięsa rocznie a przy dochodzie rocznym 4.390 mk. spożycie dochodzi do 60 kg. rocznie.

Przeciętna konsumcja tłuszczów wynosi rocznie 23.9 kg.

Jak z powyższych cyfr widzimy, spożycie mięsa i jego przetworów w Niemczech jest stosunkowo znaczne (przeciętnie 16.3 kg. rocznie) a w każdym razie o wiele większe niż w Polsce, mimo to czynniki miarodajne uważają je za niewystarczające, gdyż niemiecki urząd zdrowia już przed wojną uznał, że dla utrzymania zdrowia i siły ludności potrzeba conajmniej 55 kg. mięsa na rok na głowę.

W ANGLJI.

Anglja uchodzi za największego konsumenta jaj w Europie. Niezależnie od krajowej produkcji jaj, Anglja rokrocznie importuje olbrzymie ilości jaj, za które płaci setki miljonów złotych. Statystyka wykazuje, iż w ostatnich trzech latach w czasie od stycznia do listopada w 1929 roku dowóz jaj do Anglji wynosił 2.718.981.120 sztuk jaj. Wartość ogólnego dowozu jaj wynosiła w 1929 r. 682.152.086 złotych. Udział Polski w dowozie jaj do Anglji przedstawia się w tym czasie 339.846.610 sztuk za złotych 19.030.151.

Warto zaznaczyć, iż w dowozie jaj do Anglji, Polska zajmowała w 1929 r. piąte miejsce.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

 DZIAŁ SZACHOWY 

L. 9. 3. III. 1930

WYNIK

konkursu narodowego trzychodówek, rozpisanego przez „Polski Zadamowiec“ za rok 1929.

ZADANIE I. 119.

M. Wróbel, Warszawa.
Godło „Kaprys“.
1 i 2 nagroda ex aequo.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE I. 120.

S. Limbach, Lwów.
Godło „Stary wiarus“.
1 i 2 nagroda ex aequo.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE I. 121.

M. Wróbel, Warszawa.
Godło „Eureka“.
1 wzmianka zaszczytna.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE I. 121.

Fr. Otto, Lwów.
Godło „P. II.“
2 wzmianka zaszczytna.



Mat w 3 posunięciach.

W konkursie brało udział 21 prac, co jak na konkurs narodowy dość pokaźna liczba. Poniżej ocena zadań przez sędziego konkursowego T. Horaka.

M. Wróbel. Dwa związania na polu d5, raz hetmana drugi raz giermka są tematem tej miłej pracy. Ozdobą jest rozwiązanie złudne. 1. HH8—f3? Hg! (jedyna obrona). 2. Ka1? h1H+, lub też 2Hf3—g4? Hf8! (jedyne) i bez mata w 3 pos. Dobry wstęp i dwie ciche gry tworzą piękną całość.

S. Limbach. — Zadanie o dwóch echowych matach wraz z przytrzymaniem wieży. Autor operując skromnym materjałem stwarza trzy klasyczne siatki matowe. Praca b. dobra.

M. Wróbel. — Wstęp trudny! Po Hd1' ciąg orygmalny. Aktywność konnicy uwypuklona.

F. Otto. — Cichy wstęp i echo kameleonowe. Oto walory tej klasycznej trójchodówki.

UWAGA.

W zadaniu I. 118 (Limbach) na polu g4 należy dostawić czarnego pionka.

WIADOMOŚCI.

Lwów. Mecz między I. Lwowskim Klubem Szachistów a klubem Szachowyj konyk dał wynik 6 na 3 dla I. Lw. Kl. Szach., zaś mecz rewanżowy 6 na 5 dla I. Lw. Kl. Szach.

Mecz sekcji szach. „Czarni“ z I. Lw. Kl. Szach. dał wynik 12 do 0 na korzyść I. Lw. Kl. Szach.

Tarnawskie Góry. Na zwyczajnem walnem zebraniu tutejszego klubu obrano nast. zarząd: Prezes dr. Połyka, wiceprz. płk. dr. Seńkowski, sekr. Dudzik, zast. sekr. Hattwich, skarbnik Simka, zast. Słomka, naczelnik gier mistrz E. Wolański. Kom. rewizyjna: insp. Ranoszek, Stopczyński i Kiszka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

F. R. Borysław. Zadanie zbadamy i ew. umieścimy. Serdecznie dziękujemy. List wyślemy.

LITERATURA.

„Internationale Galerie moderner Problem- Komponisten“ Numer drugi (za luty) tego sympatycznego pisma już wyszedł i zawiera dalszą serję życiorysów (wraz z fotografjami i zadaniami) wybitnych kompozytorów a to: G. S. Kippinga z Anglji, J. E. Cauveren'a z Holandji, J. Grossa z Jugosławji, J. Scheel'a z Norwegji, A. Kubbla z Rosji i J. Paluzie'go. Y. Lucery z Hiszpanji. Pozatem konkurs rozwiązaniowy z nagrodami itp. Pismo polecenia godne i dla zwolenników zadań szachowych niezbędne! (Red. i Adm. H. Schlaffer, Wiedeń IV. Wiedner Gürtel 42).

DZIAŁ SZARADOWY

XVIII.
BILETY WIZYTOWE
ułożył W. Skomorowski, Lwów.

| Ludwik Dyonizen |

Jaką gazetę czyta ten pan?

| Adelka Nercyz z Łytek |

| Wania Gedo Wązkodoły |

Gdzie pracują te panie?

—o—

XIX.
ZAGADKA MATEMATYCZNA.
ułożył Fr. Gottlieb, Lwów.



Puste kratki wypełnić liczbami tak, aby suma trzech liczb pionowo, poziomo i ukośnie zawsze wynosiła 15.

Liczby pomocnicze 1 — 2 — 3 — 4 5 — 6 — 7 — 8 — 9.

MIESIĘCZNY KONKURS ROZWIĄZANIOWY.

Dzisiejsze zagadki i szarady zamykają nasz miesięczny konkurs rozwiązaniowy. Termin dla dzisiejszych zagadek do dnia 17. III. 1930.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK

XII.

D
O
BE B EN
O
S
Z

Tabelę rozwiązujących podamy w następnym numerze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. Demat, Lwów. Bilety wizytowe nie zamieścimy. Prosimy o lepsze ew. innego rodzaju zagadki.

Fr. Gottlieb, Lwów. Dziś zamieszczamy.

—o—

XX.
SZARADA.
ułożył M. K. Posbuż.

Dzisiejsza ta szarada
To coś z balowej sali.
Jeden i dwa na twarz wkłada,
Kto nie chce by go poznali.
Dwa i trzy zbrodniarz srogi
Za winy swe dostanie.
Wspak trzy wprost dwa mój drogi
Twego pomieszkanie.
Trzy — cztery jak wypowie?
Dają nam adwokaci,
Albo też rejentowie,
Lecz za to im się płaci.
Całość bardzo wesoło
Gdy przebrane w kostjumy,
Ochoczo tańczą w koło
Na balu strojne tłumy.
Wkrótce piękne kobiety
Skończą się dobre czasy,
Gdyż wkracza już niestety
Popielec w progi nasze.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96